Należytość pocztowa uiszczono gotówką.

Cena numeru 25 groszy.

Nr. 7. Kraków-Lwów, dnia 14 lutego 1932 r. Rok XX.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Naczelny redaktor: Jan Brodacki.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Krakow. Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 11286.

Związek nauczycielstwa szkół powszechnych a nowy ustrój szkolnictwa.

Komisja oświatowa Sejmu odbywa obrady nad projektem ustawy o ustroju szkolnictwa, przygotowanym przez ministra oświaty p. Jędrzejewicza. Posłowie rządowi zachwalają ten projekt jako bardzo demokratyczny. Popiera go i broni jako referent poseł Smulikowski, główny działacz i przedstawiciel Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Przemawiają za nim najgoręcej nauczyciele.

Projekt ustawy szkolnej cały tak jest obmyślany, aby utrudnić synom chłopskim dostęp do wyższego kształcenia się. Dzisiaj zdolniejszy chłopiec ze wsi mógł po skończeniu czterech klas szkoły powszechnej iść do gimnazjum. W ostatnich latach znacznie zmniejszył się dopływ młodzieży ze wsi do gimnazjów. Wysokie opłaty szkolne, wprowadzone wbrew Konstytucji, bez uchwały Sejmu, a dochodzące w tym roku do 215 złotych rocznie, utrudniają chłopskim synom korzystanie z gimnazjów. Nędza wsi i tak już dziś rzadko komu pozwala uczęszczać do szkół średnich. W przyszłości po uchwaleniu nowej ustawy będzie jeszcze trudniej. Według nowej ustawy dostać się będzie można do gimnazjum dopiero po szóstej klasie szkoły powszechnej. Że zaś piątej i szóstej klasy niema prawie w żadnej szkole wiejskiej, trzeba chłopca na te dwa lata przynajmniej posyłać do szkół w miasteczkach. Potem dopiero może być przyjęty do gimnazjum. Ale i to pójdzie niełatwo. Ustawa znosi bowiem egzamin wstępny do gimnazjów, tak, że najsłabsi, najmniej zdolni uczniowie z rodzin miejskich, którzy mają gimnazjum pod bokiem, zapełnią gimnazjum odrazu, gdy nie będzie żadnego hamulca, któryby utrudniał dostanie się do nich wszystkim słabeuszom. Gdy się zgłosi o przyjęcie chłopiec ze wsi, już wszystkie miejsca będą zajęte. Nic nie pomoże, choćby syn chłopski był najzdolniejszy, nie będzie on miał protekcji, o którą łatwo każdemu mieszkańcowi miasta gimnazjalnego.

Jeśli nawet dziecku chłopskiemu uda się w tym natłoku jakoś zdobyć miejsce, niedługo będzie się z tego cieszył. Gimnazjum będzie miało tylko lat cztery i z niego trzeba się znowu na dwa lata przenosić do innej szkoły, nazwanej liceum. Liceum nie będzie się zazwyczaj znajdowało w mniejszych miastach, które posiadają jedno gimnazjum. Np. w województwie krakowskiem licea mają być tylko w tych kilku miastach, które mają więcej gimnazjów rządowych. Niewiadomo, czy beda gdzie indziej poza Krakowem i Tarnowem. Więc tu znowu z Wadowic, Nowego Targu, Bochni, Dębicy, Mielca i innych miast trzeba się będzie przenosić do Krakowa, Tarnowa i tam pukać pokornie o przyjęcie. Ale tam widoki beda jeszcze mniejsze. Tam dopiero będzie zjazd z wszystkich miast gimnazjalnych i szukanie protekcji. Miejsc w liceach ma być mało a dostep do nich także bez żadnego egzaminu. Toteż wszystko z gimnazjów będzie się do nich pchało, a przecie same takie miasta, jak Kraków, Tarnów, które mają po kilka gimnazjów, wystarczą, aby licea swoimi uczniami zapełnić.

Jeszcze dodać trzeba, że będą zniesione i zamknięte seminarja nauczycielskie. Odtąd, kto chciałby się kształcić na nauczyciela, musi przejść jednakie dla wszystkich 4-letnie gimnazjum, a potem dostać się do liceum, nazwanego pedagogicznem, na trzy lata. Ponieważ gimnazja zalane będą uczniami miejskimi, to też tylko oni będą mieć łatwość pójścia do liceów pedagogicznych. Cóż z tego, że przy tych liceach będą internaty rządowe, w których kandydaci na nauczycieli i nauczycielki mają dostać tanie utrzymanie, kiedy do tych internatów rzadko kto ze wsi się dobije. To też licea pedagogiczne będą zapełnione młodzieżą z miasta, która nigdy wsi nie widziała i jej potrzeb nie zna. Tak wychowani nauczyciele i nauczycielki będą potem przeznaczeni do pracy na wsi.

Zmiany, które nowa ustawa szkolna wprowadza, zostały wywołane staraniami i zabiegami Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Rząd, chcąc się nauczycielom odwdzięczyć za ich pracę przy wyborach, przygotował tę ustawę i nauczyciele bronią jej w Sejmie. Będą także za nią głosować chłopscy posłowie należący do BB. Ci politycy jak i nauczyciele rachują pewno, że za ich zasługi ich synowie i córki będą przyjmowani do tych nowych gimnazjów i liceów. Niech chłopi wiedzą, kto jest odpowiedzialny za to odcięcie ich dzieci od możności znalezienia wyższego wykształcenia. Nowa ustawa wprowadzi stan znacznie gorszy od tego, jaki istniał w dawnej Galicji. Przecież od lat trzydziestu przed wojną zdolniejsi synowie chłopscy mogli bez specjalnych utrudnień dostać się do gimnazjum i były takie gimnazja, w których stanowili większość. Trzeba było doczekać się dzisiejszej większości sejmowej i wpływu nauczycieli na ministerstwo oświaty, aby pobudować tyle sztucznych barjer dla uniemożliwienia chłopskim synom drogi do szkół średnich i do uniwersytetów!

Głos z Genewy o Brześc u.

Do ważniejszych głosów zagranicznych w sprawie Brześcia i rozprawy brzeskiej, zaliczyć trzeba uwagi dziennikarza szwajcarskiego p. Williama Martina, który na naczelnem miejscu „Journal de Geneve“ (Nr. 18) opisuje szczegółowo prześladowanie więźniów brzeskich oraz ich proces.

Ze względów „cenzuralnych“ nie możemy tego opisu i towarzyszących im bolesnych uwag krytycznych powtórzyć poza powyższemi ustępami:

„Powstrzymamy się od wyciągnięcia ogólnych wniosków z tych pożałowania godnych zdarzeń. Nie można jednak się powstrzymać od stwierdzenia, że wyrządzają one ogromną krzywdę narodowi polskiemu, który za to nie jest odpowiedzialny“.

—X—

Chłopi się bronią.

W ostatnim numerze „Zielonego Sztandaru“, który ukazał się po konfiskacie, czytamy:

„Magistrat limanowski odrzucił żądanie ludności o obniżenie zbyt wysokich opłat targowych. Wobec tego począwszy od 8 lutego br. rozpoczynamy bojkot jarmarków w Limanowej do czasu obniżenia targowego do 20 gr. od sztuki w wieku powyżej 6 miesięcy i 10 gr. w wieku poniżej 6 miesięcy, zarówno dla bydła, koni jak i nierogacizny. Bojkot będzie polegał na niedoprowadzaniu bydła na jarmarki limanowskie do czasu obniżenia opłat przez magistrat limanowski“.

To jedna sprawa. W dalszym ciągu swojego listu tak pisze dalej:

Dnia 7 stycznia br. wyprowadzono na jarmark limanowski 2 krowy i buhaja oraz garnitur młocarniany celem sprzedaży na publicznej licytacji. Jakkolwiek właściciel, gosp. Stryczek z Laskowej przy ostatnich wyborach należał do znienawidzonych bebeków, ludność wstrzymała się od kupna zabezcem, a niefortunnego nabywcę pierwszej krowy obito tak, że przeleżał potem dwa tygodnie“.

Pod naporem nędzy budzi się w masie chłopskiej duch solidarności gromadzkiej. Oby jak najrychlej objął wszystkich chłopów, aby w kupę wzięli się nietylko przeciw naporowi nędzy, lecz i wszelkiemu innemu uciskowi“.

Jak się dowiadujemy, w dniu 8 lutego br. jarmark w Limanowej nie udał się. Ani nabiału, ani drobiu, ani bydła z powiatu limanowskiego nikt nie dowiózł.

—X—

Strzelał jak do zwierzyny.

Mikołaj Jabłoński, gajowy lasów p. Baworowskiego w czasie obchodu leśnego przychwycił na kradzieży drzewa z lasu Juljana Jakimowa, lat 20. Jakimów w czasie ucieczki postrzelony został przez gajowego ładunkiem śrutu w obie nogi. Rannego odwieziono do szpitala w Złoczowie.

—X—

SMUTNA PRAWDA. Według cyfr ogłoszonych przez Towarzystwo Emigracyjne w Warszawie, **najgorzej przedstawia się sprawa polskiego szkolnictwa we Francji.** Olbrzymia część dzieci nie uczy się polskiego języka czyli poprostu wynaradawia się. Najlepiej przedstawia się sprawa szkolnictwa polskiego w Niemczech, mimo ucisku rządu pruskiego.

———ooOoo———

11 MILJONÓW ZŁOTYCH NA ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH W LUTYM. Na zasiłki dla bezrobotnych w lutym przeznaczono z Głównego Funduszu Bezrobocia 11 miljonów złotych.

Sąd okręgowy w Krakowie, Wydział IV karny
Dnia 5. lutego 1932 r. — IV. Pr. 20/32.

Sąd okręgowy w Krakowie Wydział IV Karny na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489 493 austr. proc. karnej zarządzoną i wykonana przez Starostwo grodzkie w Krakowie dnia 3. lutego 1932 r. konfiskatę czasopisma „Piast“ Nr. 6 z 7 lutego 1932 r. z powodu treści:

artykułu zamieszczonego na stronie I-szej Pt., zaczynającym się od słowa „Państwo“ w tym tytule oraz w ustępie od słów „dzieweczka sanacja“ do słów lepszej przyszłości“, albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z §§ 491, 493 uk. i art. V. ustawy z dnia 17 grudnia 1862 r. Nr 8 Dzup.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast“ i w Dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący Dr Czerny wr. Prezes Sądu Okręgowego
Protokolant Dr Neuronowicz wr. Za zgodność Szymański
[illegible]

Brześć w Sejmie.

Ostatnie dwa posiedzenia Sejmu odbyły się pod znakiem Brześcia. Wniosek o wyrażenie votum nieufności rządowi uzasadniał im. Klubu PPS. poseł Żuławski, im. Klubu Narodowego pos. Trąmpczyński. Przedstawicieli innych klubów nie dopuszczono do głosu, większość bowiem uchwaliła przerwanie dyskusji.

Pos. Żuławski zgóry oświadczył, że oskarżenie rządu przed panami nie może mieć praktycznego znaczenia. Chodzi nam jednak o opinję drugiej części izby. Chodzi o publiczne zadokumentowanie wobec całego świata kulturalnego, że nie cała Polska aprobuje dzisiejszy stan rzeczy. Wbrew temu, co piszecie, opozycja, choć pozostaje pod waszym terorem, reprezentuje większość narodu.

Jeżeli z wnioskiem o votum nieufności przychodzimy dziś dopiero, nie znaczy to, byśmy mieli dotychczas zaufanie do was, by dopiero proces brzeski przekonał nas o waszych metodach, szkodliwych dla państwa i społeczeństwa. Jednakże proces brzeski ujawnił takie morze gwałtów i deprawacji, że obowiązkiem naszego sumienia jest podnieść głos.

Wprowadzacie panowie w życie publiczne zasadę wschodnią, że państwo — to rząd marszałka Piłsudskiego. W ślad za tem idzie łamanie i deptanie praw ludowych (przerywania i wrzawa na ławach BB.). Gdy patrzę na panów krzyczących tak, przypominam sobie, że wielu z was znałem w innych warunkach. Mógłbym z imienia i nazwiska wymienić tych, którzy przed paru jeszcze laty nie mieli dość słów potępienia dla marszałka Piłsudskiego. Nie rzuciłem jeszcze żadnych nazwisk, a już odezwał się zatrwożony w swem sumieniu książę Radziwiłł (oklaski na ławach lewicy). Przecież krakowski „Czas" nie szczędził pod adresem Piłsudskiego obelg (przerywania). Ta sama dusza służalstwa, która kazała wam służyć wszystkim zaborcom, każe wam służyć dziś rządowi. (Wielka wrzawa w BB.). Ugięła się duża część społeczeństwa, ale myśmy się nie ugięli, myśmy prowadzili naszą walkę dalej o wolność obywatela (wrzawa). Siła państwa polega tylko na przywiązaniu obywatela do państwa, jeżeli w państwie znajdzie bezpieczeńswo, a nie przemoc i gwałt (wrzawa).

Oczywiście posłuszna rządowi większość odrzuciła wniosek.

*

W dniu 24 stycznia b. r. rozpatrywane były trzy wnioski, związane ze sprawą Brześcia. Jak było do przewidzenia, wszystkie wnioski większość sanacyjna odrzuciła.

Pos Bogdani (BB) referował wniosek Stronnictwa Ludowego w sprawie nadużywania raportów policyjnych i oddziaływania na tok spraw sądowych w celu niedopuszczenia do wyświetlenia sprawy Brześcia.

Wniosek domagał się pociągnięcia do odpowiedzialności tych organów, władz administracyjnych i policyjnych, które raportami wprowadziły w błąd Sąd Najwyższy i wpłynęły na przeniesienie głośnego procesu red. „Gazety Bydgoskiej" z Bydgoszczy do Torunia.

Pos. Krysa (Str. Lud.) stwierdził, że w Bydgoszczy nie było żadnego zajścia, któreby usprawiedliwiało raport policyjny, mówiący o podnieceniu nastroju ludności, a stan podniecenia niczem odmierzyć się nie da. Chodziło nie o niebezpieczeństwo demonstracji, ale o to, by sprawa nie była sądzona przez sędziego Tomaszewskiego, który postanowił dopuścić do przesłuchania więźniów brzeskich.

Pos. Nowodworski (Kl. Nar.) mówi: Gdy swego czasu nzasadniałem wniosek Klubu Narodowego w sprawie brzeskiej, z ław BB padały wciąż okrzyki: Gdzie dowody? Odpowiadałem wówczas: Będą przedłożone w sądzie.

Gdy jednak sąd w Bydgoszczy zadecydował przeprowadzenie dowodu prawdy na podstawie zeznań b więźniów brzeskich, zjawiły się natychmiast raporty policji, starosty, wojewody i cała sprawa została przeniesiona do sądu w Toruniu.

Swierdzić muszę, że przepis o przeniesieniu sprawy z sądu właściwego do innego może być stosowany tylko w wypadkach wyjątkowych, gdyż Konstytucja zapewnia każdemu obywatelowi jego sąd właściwy.

Nie ludze się co do przyszłości omawianego wniosku, podkreślam jednak, że odrzucenie go będzie złamaniem Konstytucji.

Pos Bogdani (BB) w odpowiedzi na zarzuty oświadczył:

Organy administracyjne słusznie obawiały się demonstracyj, które mogły się skończyć krwawo i nie mogły przyglądać się temu bezczynnie. (Wielka wrzawa i przerywania na lewicy).

Głos: Czy pan wie, że sędzia Tomaszewski chciał przesłuchać jako świadków więźniów brzeskich?

W głosowaniu większość sanacyjna odrzuciła wniosek Stronnictwa Ludowego.

Zkolei poseł Moszyński (BB) referował wniosek PPS., Stronnictwa Ludowego, N. P. R. i Ch. D. o powołanie nadzwyczajnej komisji dla zbadania sprawy znęcania się nad więźniami w Brześciu.

Pos. Moszyński jest naturalnie za odrzuceniem wniosku.

Pos. Pużak stwierdza, że sanacja posługując się argumentami formalnemi, uchyla się od odpowiedzi na pytanie, czy fakty podane do wiadomości opinji publicznej, któremi dziś żyje świat polityczny nie tylko Polski, miały miejsce, czy też mamy do czynienia z jakąś podstępną plotką...

Pos. Sanojca: To świat ma się czem zajmować.

Pos. Pużak: Pan mi przypomina anegdotę, o której mówił marszałek Piłsudski, o tej zabawce, którą nazwał „pierdołką". Pan jesteś taką sejmową pierdołką.

Sejm kilkakrotnie usiłował wprowadzić dyskusję brzeską na porządek dzienny, przedwszystkiem co do fazy, która nas głównie zajmuje, znęcanie się nad więźniami brzeskimi, którzy są członkami Sejmu.

Zawsze panowie mieli odpowiedź, że droga jest niewłaściwa, że właściwą drogą jest sąd. Naczelny prokurator Rzplitej ani razu nie skorzystał z prawa wkroczenia. Dziwiliśmy się temu, albowiem naczelny prokurator p. min. Michałowski był w owym czasie, kiedy zostali porwani posłowie i osadzeni bezprawnie w Brześciu, prokuratorem sądu okręgowego, był właściwym sprawcą tego wyjątkowego traktowania obywateli w Polsce.

Przyszła rozprawa brzeska. Byliśmy świadkami niepraktykowanego wypadku, w którym oskarżeni nie mieli prawa opowiedzieć sądowi wszystkich szczegółów, dotyczących ich aresztowania i śledztwa pierwiastkowego, a gdy oskarżony Dubois zgłosił formalne zażalenie na postępowanie władz w Brześciu, do dziś niema żadnej odpowiedzi, a prokurator nie wszczął dochodzeń.

Argument, że wniosek nasz sprzeciwia się proceduralnym przepisom postępowania sądowego nie wytrzymuje krytyki, bo nawet zwykły rzezimieszek może korzystać z praw oskarżyciela posiłkowego, a nie miałby z tych praw korzystać poseł, którego działalność polityczną — choćby skwalifikowana przez panów jako zbrodnia polityczna, wypływała jednak z pobudek ideowych, jak to skreślił wyrok, który nie jest ostateczny, a jest raczej opinją dwóch sędziów.

Marsz. Świtalski: Za to wyrażenie przywołuję pana do porządku.

Pos. Pużak: Ten wyrok stwierdza ich ideowość a panowie korzą się przed tym wyrokiem, uważając go za ostateczny. Dajcie możność wyjaśnienia sprawy, aby wreszcie świat się dowiedział, czy to była prawda, czy kłamstwo. Więźniowie brzescy z całą sumiennością poddadzą się karom przewidzianym w kodeksie jeżeli okaże się, że rzucili oszczerstwo na administrację, czy zarząd więzienia.

Jeżeli panowie sądzą, że oczekujemy tylko sprawiedliwości, mylicie się. My jesteśmy spokojni, że już bliska przyszłość przyniesie nam nietylko wyzwolenie od władzy nami rządzącej, ale także odwet. (Wrzawa na ławach BB. Oklaski na lewicy).

Pos. Krysa (Str. Lud.) zwraca uwagę, że lepiej jest pociągnąć do odpowiedzialności kilku lub kilkunastu ludzi, niż narazić na szwank dobrą sławę Polski. Jeżeli ludzi ci robili to bez rozkazu, to dopuścili się zbrodni, jeżeli z rozkazu, to ten, kto dał rozkaz powinien się przyznać.

Pos. Tempka (Ch. D.): Zgłaszamy wniosek i wszczynamy dyskusję, by wyzyskać każdą sposobność do zaprotestowania przed całym kulturalnym światem przeciw łamaniu prawa i znęcaniu się nad bezbronnymi więźniami. Za katusze, na jakie więźniowie byli narażeni, odpowiedzialni są nietylko bezpośredni sprawcy, ale również ówczesny naczelny prokurator i minister sprawiedliwości.

Mowca oskarża organa nadzoru więziennego o bicie więźniów, głodzenie, straszenie rozstrzelaniem, zmuszaniem do ordynarnych prac, izolacji od rodzin i obrońców i t. d.

Po przemówieniu pos. Terlikowskiego (BB), sanacja postawiła wniosek o przerwanie dyskusji, co wywołało olbrzymią wrzawę, gdyż mówić miało jeszcze kilku posłów, m. in. pos. Winiarski z Kl. Nar. Wszedł on na trybunę i oświadczył się przeciw wnioskowi o przerwanie dyskusji.

Zbyt to poważna sprawa — mówił — i zbyt ciążąca na dobrem imieniu Polski, aby w sposób lekkomyślny można ją załatwić i ucinać dyskusję. Musi być ustalona kwestja odpowiedzialności za szereg spraw, a mianowicie: Sposób uwięzienia, regulamin wojskowy i sprawa traktowania więźniów.

W szeregu wypadków próbowano zmusić władze do tego, by z urzędu wkraczały. W tej sprawie nie chodzi o to, co działo się w Brześciu, to wiemy wszyscy, chodzi o honor armji polskiej. (Wielka wrzawa).

Wniosek formalny został odrzucony, poczem w głosowaniu odrzucono wniosek większością sanacyjną, podobnie jak wniosek PPS. o uchylenie nowego regulaminu więziennego.

LEOPOLD STAFF.

Chleb.

Wiecznie tak samo jeszcze, jak za czasów Piasta,
Po łokcie umączone ręce dzierżąc w dzieży,
Zakwasem zaczyniony chleb ugniata świeży
Przejęta swym odwiecznym obrzędkiem niewiasta

Gdy wedle doświadczenia niechybnych probierzy,
Nazajutrz, ugniot miary właściwej dorasta,
Pierzyną ciepłą kryje pulchne ciało ciasta,
Kędy cierpliwie pory wypieku doleży.

I uklepawszy w płaskie półkule miąższ miękki,
W gorący piec je wsuwa na długiej kociubie,
Skąd, roztaczając zapach kuszący i miły,
Wychodzą wnet pożywne, razowe bochenki,
Brunatne i okrągłe — ku piekarni chlubie
Jak widnokrąg zoranych pól, co chleb zrodziły.

MILJON MIESZKAŃ WYNOSI NASZ DEFICYT BUDOWLANY.

W czasie dyskusji sejmowej nad nowelizacją ustawy o ochronie lokatorów przytoczono kilka ciekawych szczegółów o katastrofalnym stanie naszego zagadnienia mieszkaniowego.

I tak w latach 1921—1929 do dawnych 1.340 tysięcy mieszkań dobudowano nowych około 40 tysięcy, równocześnie jednak w drodze naturalnej ewolucji ubyło co najmniej 137 tys. mieszkań.

W Polsce 15 proc. ludności miejskiej ciśnie się po 5 osób w jednej izbie, 38 tysięcy lokatorów mieszka po 9 (!) osób w jednej izbie, 145 tysięcy rodzin ma mieszkanie wspólne. Ogólny deficyt mieszkaniowy ocenia się na 750 tysięcy do 1 miljona mieszkań.

Nie trzeba chyba udowadniać, że warunki te nie pozostają bez fatalnego wpływu na zdrowotność i moralność ludności.

———ooOoo———

KAPITAŁ FRANCUSKI A STAL NIEMIECKA.

Banki berlińskie ofiarowują Francuzom na sprzedaż akcje największego niemieckiego przedsiębiorstwa stalowego „Vereinigte Stahlwerke". Akcje te zakupić ma, wedle tych pogłosek, konsorcjum francuskie "Schneider Creuzot". Przyczyną, która skłania do sprzedaży akcyj w ręce francuskie, jest fakt, iż akcje te w większości zastawione są w bankach berlińskich które, same będąc w trudnościach płatniczych, domagają się ich wykupna. Z tego też powodu banki berlińskie same rozpoczęły w porozumieniu z właścicielami tych akcyj zabiegi o sprzedaż ich w Paryżu. Strona francuska, pertraktująca za pośrednictwem banku Union Parisienne, domaga się jednakże większości akcyj, celem zapewnienia sobie głosu w kierownictwie.

——000——

TAKŻE I NIENADÓWKA NIE CHCE PIĆ WÓDKI!

Dnia 13 grudnia ub. r. odbył się plebiscyt gminy w Nienadówce koło Sokołowa ad Rzeszów. — Uprawnionych do głosowania było 1263 osób, z czego za „zakazem" sprzedaży napojów alkoholowych padło 708 głosów, 8 głosów unieważniono, zaś za „sprzedażą" nie głosował dosłownie nikt!

——oOo——

CZY HEROD MOŻE MIEĆ WĄSY?

Podejrzliwość władz w Kańczudze.

Osobliwy wypadek zdarzył się — jak donosi „Ziemia Przemyska" — w Kańczudze na przedstawieniu, urządzonem przez Stow. Mł. Polskiej. W drugim akcie Jasełek, aktor grający króla Heroda miał na wzór staropolski zbyt długie wąsy, djabeł bródkę, śmierć znowu coś innego, tak, że w rezultacie przesadne oko policji dopatrzyło się w tem wszystkiem, niewiadomo z jakich powodów, prowokacji i celowego ośmieszania wysoko postawionych osobistości.

Zrobił się przeto gwałt, oburzenie, interpelacja i śledztwo.

Co potem było, to w „Ziemi Przemyskiej"... skonfiskowano.

———o-0-o———

1.800 MAJĄTKÓW NA LICYTACJI?

Wileński Bank Ziemski wystawił na licytację 1.800 nieruchomości w województwie wileńskim. Jest to jeden z przejawów kryzysu gospodarczego, jaki przeżywa rolnictwo na Kresach.

——000——

BEZROBOTNY OGŁASZA, ŻE JEST NA SPRZEDAŻ.

Marion. Ohio. — Poszukujący od szeregu miesięcy bezskutecznie pracy William Schassberg (lat 40) ogłasza, że jest na sprzedaż. Powiada w ogłoszeniu, jakie zamieścił w dwóch największych pismach w Ohio, że osoba, która go kupi, może go użyć „do czegokolwiek". Ceny nie podaje.

——X——

W r. 1930, 1931 i 1932.

Pod tytułem: **„Przed rokiem i po roku“** pisaliśmy w Nr. 40 „Piasta“ z 4 października 1931 r.:

Dnia 14 września z. r., a więc w 5 dni po wywiezieniu posłów do Brześcia, ukazał się w „Gazecie Polskiej“ jeden z wywiadów J. Piłsudskiego, w którym, zapytany o przyczynę osadzenia posłów w Brześciu — powiedział:

„Wiem, że są tam strzelania do policji, **jakieś macherki z wekslami, oszukaństwa i szantaże — no i tem podobne paskudztwa“.**

Obecnie po upływie roku, doręczono 11 byłym więźniom brzeskim, a wśród nich b. premierowi prezesowi **Witosowi**, b. ministrowi **Dr. Kiernikowi**, b. pos. **Dr Putkowi i Bagińskiemu akt oskarżenia o zbrodnię z art. 101** część 1a i 100 część 3 kod. karn. (rosyjskiego) — popełnioną rzekomo przez **„przygotowanie zamachu,** celem usunięcia przemocą rządu, atoli bez zmiany ustroju państwowego“, czyli t. zw. bunt przeciw zwierzchności.

Widocznem z tego, że o co innego obwiniał Piłsudski b. więźniów brzeskich, a o co innego oskarża ich prokurator.

Teraz kolej na Sąd, który wypowie, czy prokurator miał podstawę znowu do swego oskarżenia. Czekajmy!

Tak pisał „Piast“ dnia 4. X. 1931.

I otóż Sąd Okręgowy w Warszawie po **długim, bo 2 i pół miesiąca trwającym, a na zawsze w historji niepodległego państwa polskiego pamiętnym procesie** — wydał w dniu 13 stycznia 1932 r. wyrok, którym **uniewinnił oskarżonych od oskarżenia z art. 101** Kod. Karnego **(„przygotowanie zamachu“) — a natomiast** uznał ich winnymi z art. **102 K .K.** tj. „brania udziału w spisku utworzonym w łonie organizacji zwanej popularnie „Centrolewem“ albo „Związkiem obrony prawa i wolności ludu“, albo „Komisją porozumiewawczą stronnictw lewicy i środka“ — z wiedzą o tem, że spisek ten dążył do zamachu celem obalenia przemocą rządu“.

A zatem Piłsudski obwinił w r. 1930 posłów osadzonych w Brześciu o „macherki wekslowe, oszukaństwa, szantaże i inne tym podobne paskudztwa“ — prokurator oskarżył ich w r. 1931 o „przygotowanie“ zamachu z art. 101 K. K. — wreszcie Sąd zasądził ich za „branie udziału **w spisku“** z art. 102 K. K.

Wyrok skazujący z 13 stycznia 1932 wydał Sąd Okręg. w osobach dwu sędziów Hermanowskiego i Rykaczewskiego — podczas gdy trzeci sędzia, wchodzący w skład tego Sądu, Stanisław Leszczyński, złożył „votum separatum“ (odrębne zdanie) za zupełnem niewinnieniem wszystkich oskarżonych.

Tak więc ani prokurator, ani Sąd Okręgowy nie podtrzymał zarzutów Piłsudskiego, a Sąd Okręgowy nie potwierdził oskarżenia prokuratora z art. 101 KK.

Oto dotychczasowe dzieje sprawy „brzeskiej“, dzieje 10 oskarżonych posłów w r. 1930, 1931 i 1932.

Obecnie, zapewne za kilka już miesięcy zajmie w tej sprawie stanowisko Sąd II instancji, Sąd Apelacyjny w Warszawie.

Zobaczymy, czy Sąd ten potwierdzi zarzuty Piłsudskiego, oskarżenie prokuratora, czy też wyrok sędziów Hermanowskiego i Rykaczewskiego — lub czy opowie się za „zdaniem odrębnem“ sędziego Stanisława Leszczyńskiego.

Zakończymy tak, jak zakończyliśmy artykuł w „Piaście“ z 4 października 1931 r.:

Czekajmy!

Cierpliwy.

WOJCIECH BREOWICZ.

Skarga...

O szare, o smutne, o nędzne me chaty,
Niedolą i bólem — jak chmurą — spowite,
Wy głuche i nieme, jak krzyże w grunt wbite, —
Wam Słońca potrzeba jasności skrzydlatej!

Wam ducha potrzeba, wam ciepła — wam życia,
Wam Wiary w Moc własną — braterskiej nam ręki!
Wam trzeba Jedności zbawiennej jutrzenki —
Wam trzeba Potęgę wydobyć z ukrycia!

Wam trzeba los targać rękami twardemi,
Wichrowych wam pędów, gromowej potęgi!
Wam trzeba wznieść w słońce nowych czynów księgi,
Wam trzeba Wolności przed wszystkiem na ziemi!

O chaty me biedne, nędzarze śród świata,
Wy w błocie udręki deptane — jak sługi —
O czemuż wy tkwicie w snach prawieków długich,
Gdy trutnie się kąpią w łzach waszych i kwiatach

Czy ziemia ta wasza ta macierz żywiąca —
Wzgardziła tym znojem co świeci w siermiędze?
O czemuż ty chłopie dziś cierpisz tą nędzę
I przez łzy nie widzisz promiennego słońca

O wieku dwudziesty! O hańbo dziejowa:
Ja, syn polskiej strzechy, przeklinam twą rolę —:
Bo dźwigam w swej duszy mej braci niedolę.
Chłopskie łzy, rozpacze — i przekleństwa słowa!...

Ja orzę i sieję — jak moi dziadowie,
Ja żywię i bronię! — któż temu zaprzeczy???
Jam włodarz tej ziemi, — a wy — płaz, co skrzeczy,
Lecz stopy me silne... Czas sąd swój wypowie!..,

Swe serce na oścież otwarłem Ci, chłopie,
Bo wiem, żeś od wieków nie zaznał pociechy.
Bo chciałbym by radość zbłądziła pod strzechy,
By skarga twa więcej nie brzmiała w Europie...!

Nie do wiary, a jednak prawdziwe.

Dnia 13 stycznia br. wracał do kraju ojczystego z Kanady reemigrant nazwiskiem **Stanisław Korkosz** wiozące ze sobą oszczędności uciułane z ciężkiej pracy na obczyźnie. W czasie podróży koleją nie uszedł on bacznego oka rabusiów, którzy zamyślali go ograbić. Kiedy dwóch osobników zaczęło na niego napierać w wagonie kolejowym, Korkosz pociągnął za rączkę aparatu alarmowego na skutek czego pociąg stanął a Korkosz wyskoczył oknem. Działo się to akurat na stacji kol. **Krzeszowice**, gdzie pociąg **ten nie zatrzymuje się.** Bandyci dla odwrócenia od siebie uwagi, zaczęli wołać z pociągu: „Łapajcie bandytę“. Na alarm podniesiony z wagonu, służba kolejowa rzuciła się na Korkosza. Nadbiegł policjant pełniący służbę na stacji kolejowej i przebywający tam chwilowo policjant z Rudawy, zaciągnęli Korkosza do magazynu kolejowego i tam zasłoniwszy okna workami, łącznie ze służbą kolejową, **zaczęli Bogu ducha winnego Korkosza okładać kułakami, powaliwszy go na ziemię.** A kiedy bity zaczął wzywać ratunku, policjant przyłożył mu rewolwer do piersi ze słowami „ja cię zastrzelę jeżeli nie zamilkniesz“. **Katowany odtrącił rewolwer od piersi, padł strzał, który ranił w pachwinę kolejarza Franciszka Bieniasa.**

Skatowany Korkosz napróżno **prosił o przysłanie mu lekarza.** Po przetransportowaniu Korkosza do Krakowa, gdzie wymieniony ma krewnych, nieszczęśliwego przewieziono do szpitala św. **Łazarza na** oddział chirurgiczny, w stanie bardzo groźnym. **Korkosz ma 5 żeber złamanych i jeden ząb wybity.**

Urzędowy raport, jaki wygotowała policja w tej sprawie, robi z Korkosza warjata, czemu przeczy orzeczenie lekarzy.

Fakt ten nie wymaga żadnych komentarzy Biedny reemigrant nie spodziewał się napewno takiego powitania na ziemi polskiej.

—X—

To piszą inni?

Kurczenie się wywozu.

„Prąd“ łódzki podaje następującą tabelkę:

Pierwsze cyfry odnoszą się do grudnia 1930 roku drugie do grudnia 1931 roku.

Wywóz z Polski w tysiącach złotych.

	1930	1931	spadek
Pszenica	15.918	399	4000 proc.
Żyto	71022	2007	3500 „
Owies	10187	48	20000 „
Mąka	16817	657	2500 „
Cukier	139110	8652	1800 „
Masło	59162	974	6000 „
Jaja	134828	3949	3400 „
Węgiel	334899	26027	1300 „
Manufaktura	55106	5568	1000 „
Cynk	105423	2181	2500 „
Bydło	22233	361	7000 „

Kiedy eksport jakiegoś kraju **maleje o dziesięć,** piętnaście, dwadzieścia procent — **jest to bardzo** ostre przesilenie państwowe, **wywołujące z reguły** kryzys ministerjalny — ewentualnie daleko idące reformy społeczne. Kiedy eksport państw. **spada o** pięćdziesiąt, osiemdziesiąt lub sto procent — **mówi** się o katastrofie gospodarczej.

Cyfry przytoczone w ostatniem sprawozdaniu polskiego Urzędu Statystycznego, w którym zaznaczono są najważniejsze produkta eksportowe w tysiącach procentów wyraźnie **tysiącach procentów** — dowodzą już nie katastrofy gospodarczej, **ale czegoś stokroć** gorszego.

Jest kataklizm, ogólny upadek, marazm ekonomiczny, gwarantujący dalsze pogorszenie, gorszą nędzę i większy głód — przy gnijącej pszenicy, rdzewiejącym zbożu i miljonach tonn węgla lasującego się bezużytecznie na hałdach.

Tu leży klucz do sytuacji wewnętrznej i politycznej Polski.

—II—

Żywot chłopa-działacza.

Pod tym tytułem ukazała się książka wydana jako I. tom Bibljoteki dziejów i kultury wsi, opracowana przez Dr. Stefana Inglota. Przedmowę do tego dziełka napisał profesor Uniwersytetu Dr. Franciszek Bujak.

Warto zaznajomić się z tą publikacją, która pozostanie dokumentem wsi. Autor pamiętnika, Franciszek Magryś, w słowach jędrnych a prostych, kreśli tam na tle dziejów swojego żywota pracę na terenie społecznym i gospodarczym we wsi Handzlówce, pracę, której był pionierem, pracę którą w pewnych momentach prowadził wespół z księdzem Krakowskim.

Miał autor 79 lat kiedy zaczął pisać pamiętnik. Wspomnieniem dzieciństwa sięga Magryś czasów bezpośrednio popańszczyźnianych, wspomina jednak o czasach pańszczyźnianych. Pisze o tych czasach tak: „Ciężkie były wówczas warunki życia, tak biedniejszych, jak i zamożniejszych chłopów. Jednak pracowity mógł zawsze znaleźć zarobek, wyżyć i utrzymać rodzinę. Kmiecie zobowiązani do dużej pańszczyzny na rzecz dworu, potrzebowali chałupników i komorników, a dawali im zagony względnie osobne większe kawałki pola, gdzie pozwalali wywozić gnój na tzw. pożytki t. j. trzy kolejne zbiory. Za pracę przy wywozie gnoju i za uprawę roli nie brali wiele. **Za 70 grajcarów pracował gospodarz z parobkiem, z** parą koni i wołów 1 dzień, lecz trzeba mu było oprócz zapłaty sprawić gościnę, na którą wielką zwracano uwagę, a gdy raz jej nie urządzono, już więcej kmieć do roboty nie przyjechał. Na gościnę przygotowaną na wieczór przychodził kmieć z żoną, parobek, a często dzieci kmiecia. Gdy na gościnę przybył kmieć tylko z żoną, trzeba było przynieść 1 — 2 kwart wódki, gdy przychodziło więcej osób, należało przygotować od 3 do 5 kwart wódki. Jedzenie składało się z kapusty, pierogów, stąd uczta pierogami była zwana, następnie krup w mleku i krup pieczonych. Często podawano również mięso, które wtedy było bardzo tanie, ponieważ każdemu było wolno bić bydło i sprzedawać na wsi. 1 kg. mięsa kosztował 4 grajcary. **W całości taka gościna kosztowała wiele, jednak biedny musiał się na nią ściągnąć, bo inaczej kmieć do niego do koniecznych robót sprzężajnych nie przyjechał“.**

W innym znów miejscu czytamy: „W tych czasach biedy i nieurodzaju było dużo guseł i zabobonów. Lud wierzył w nie, a na tem zarabiało dobrze wielu oszustów, którzy kręcili się często po wsi. Wskutek złego odżywiania bydła, wskutek trzymania mleka w nieczystych naczyniach, psuło się ono często i było niemożliwe d picia, nie można było z niego zrobić masła, czy sera. Nie było na to innego wytłumaczenia, jak tylko to, że czarownica mleko zepsuła. Zaczęto tedy kadzić krowę różnemi ziołami, odstraszać tajemniczo wypowiadanemi zdaniami czarownicę, a umiejący korzystać z sytuacji oszuści sprzedawali różne proszki na odpędzenie czarownic. Gdy zainteresowany nie chciał ich kupić, czy to z powodu wysokiej ceny, czy z innych przyczyn, sprzedający grozili mu, że krowa całkiem mleko straci, jeżeli proszkami jego nie unieszkodliwi się działania czarownic. Łatwowierny i zabobonny lud, a zwłaszcza kobiety, kupowały w końcu proszki i zioła, zastawiając niejednokrotnie rańtuchy i chustki, by zdobyć pieniądze. Skoro nie można było zrobić masła, tłumaczono, że należy dziurę wywiercić w oborzanym progu, trochę masła tam wrzucić i zatkać rozpalonym do czerwoności gwoździem od wozu, a miało to pomóc niezawodnie. Gdy mleko było sine lub gorzkie, trzeba było kupić 9 szpilek i gotować je razem z mlekiem w nowym garnku nakrytym pokrywą. Wierzono, że w ten sposób czarownica, która rzuciła czary na mleko, dostanie kłucia 9-ma kolkami i przyleci natychmiast odczyniać czary. Czekano zatem na nią, a gdy zdarzyło się że Bogu ducha winna sąsiadka przybyła wtedy w jakiejś sprawie, odrazu zrobiono z niej czarownic. Powstawały stąd kłótnie, a nawet niejednokrotnie bójki. Zwłaszcza dużo było sposobów na odczynianie chorób dzieci. Skoro tylko dziecko urodziło się, smarowano je gęsim smalcem, by później nigdy zimna nie czuło, gdyż gęś nawet w największe mrozy boso chodzi i nie szkodzi jej to. By dziecko było w przyszłości silne, należało mu dać kobylego mleka zanim nakarmiła je matka. Gdy dziecko nie mogło spać, kobiety chodziły po czterech kątach, by mu snu poszukać i rzucały na nie znalezione tam śmiecie, mówiąc: Panie, Panie, daj dziecięciu dobre spanie. Chorobę na dziecko tylko uroki sprowadzić mogły. Gdy nie pomagało zwykłe wycieranie dziecka w okolicy brzucha i mówienia przy tej czynności: „Na

Nowy monopol.

Tygodnik handlowy donosi:

„Komitet ekonomiczny ministrów zalecił w grudniu 1931 r. poszczególnym ministerstwom wprowadzenie do użytku podległych im urzędów i instytucyj państwowych polskie maszyny do pisania „Efka“ wyrobu Państwowej Fabryki Karabinów (F. K.) w Warszawie“.

„Obawiamy się, że nowa próba etatystycznej gospodarki przemysłowej, podjętej obecnie w dziedzinie maszyn do pisania zdezorganizuje rynek i nie wyda należytych wyników. O ile nam wiadomo, maszyny „Efka“ opierają się na typach najmniej w Polsce znanych i używanych, tj. na maszynie francuskiej „Conte“ I — częściowo — niemieckiej „Ideal“, kiedy całe niemal nasze życie publiczne używa typów amerykańskich. Ceny „Efki“ mają być wysokie, celem zaś umożliwienia jej opanowania rynku, mają być wprowadzone niezwykłej i niespotykanej nigdzie wysokości cła przywozowe na maszyny do pisania. Cła te mają dochodzić podobno do 300 zł. od sztuki. Do niepokojącej tej sprawy jeszcze powrócimy“.

Chodzi więc nie o jakąś nową dziedzinę produkcji krajowej a poprostu o nowy monopol faktyczny.

Wiadomości ze świata.

Obrady konferencji rozbrojeniowej.

Obrady konferencji rozbrojeniowej rozpoczęły się w Genewie we wtorek o godzinie 15.30 przemówieniem Hendersona. W obradach oprócz państw. będących członkami Ligi Narodów, wzięły udział Stany Zjednoczone. Rosja Sowiecka. Turcja i Brazylja. Obrady potrwają prawdopodobnie kilka miesięcy.

Massigli podpisał w imieniu Francji konwencję generalną w sprawie rozbroju środków zapobieżenia wojnie.

Przybyła do Genewy większość delegatów na konferencję rozbrojeniową. Ogólna liczba delegatów i ekspertów wynosi 1.200. Dziennikarzy obecnych jest 400.

—X—

Prywatne petycje rozbrojeniowe.

Posiedzenie plenarne konferencji rozbrojeniowej poświęcone było przyjmowaniu prywatnych petycyj rozbrojeniowych. Przez salę przewinęło się kilkadziesiąt delegatów i delegatek z różnych państw. składając na stole prezydjum petycyje z oryginalnymi podpisami w sprawie rozbrojenia. Ponieważ zbyt wielka liczba delegatów uniemożliwiła. aby każdy z nich wygłosił przemówienie. podzielono delegacje na grupy. z których tylko jeden przemawiał, a reszta przedefilowała przez salę. Imieniem 45 miljonów zorganizowanych kobiet przemawiała Angielka. Mary Dingman. Holenderka Steenberghe-Engering przemawiała imieniem 25 miljonów członkiń organizacyj katolickich. Dalej przemawiali lord Cecil Vandervelde. Jouhaux i Niemiec Mueller. Dawny premjer belgijski Vandervelde domagał się ogólnego jednak kontrolowanego rozbrojenia oraz zniesienia różnicy między zwycięzcami a zwyciężonymi

—X—

psa uroki, na kota sroki“, trzeba było iść do rzeki najbliższej po wodę. zanim ptaki zaśpiewały i tą wodą myć je, a następnie wylać ją na dach. Miał to być środek niezawodny. W przypadku choroby u starszych, należało chorego kąpać, a wodę z kąpieli wylać w miejscu, gdzie schodziły się 3 płoty.

Dowiadujemy się z książki Magrysia. że karczmy wówczas cieszyły się bardzo liczną klientelą.

„Karczem pan w tych czasach (popańszczyźnianych) nastawiał więcej. by dochodami z nich opłacić robotnika. którego obecnie do pracy folwarcznej trzeba było nająć. Niektórzy chłopi prawie z karczmy nie wychodzili. a ich żony nosiły im tam jeść. Zapełniała się zwłaszcza karczma w niedzielę. Po nabożeństwie wszyscy do niej się udawali i siedzieli tam do nieszporów, a częstokroć i w czasie nieszporów w karczmach przebywali. Każde wesele musiało się zacząć w karczmie. do której zdażano bezpośrednio po ślubie i śpiewano przed jej drzwiami:

Arendarzu bądź nam rad
Puść nas do siebie na obiad
Nie dużo nam potrzeba,
Bo troje pieczywa chleba
I spust gorzaleczki
Dla naszej pani swasieczki.

Po trzykrotnem odśpiewaniu tej piosnki karczmarz otwierał i orszak weselny wchodził do karczmy. Zaczynała się pijatyka, przerywana tańcami. które trwały nieraz do północy. Na większych weselach wypijano po 50 garncy wódki tzn. blisko 200 litrów, na mniejszych od 20 do 30 garncy.

(Dokończenie nastąpi).

Prolongata na miesiąc.

Bank Niemiecki winien jest Francji 25 miljonów dolarów. które pożyczył na krótki termin. Termin ten upłynął 1 lutego. Wypłacenie tej sumy mogłoby zachwiać marką niem., wobec czego Bank Niemiecki zwrócił się do Francji z prośbą o prolongatę. Bank Francuski zgodził się na odroczenie terminu płatności tylko na 1 miesiąc.

W ten sposób chce Francja mieć Niemców w ręku. Jeżeli rząd niemiecki będzie w dalszym ciągu stał na stanowisku niepłacenia Francji odszkodowań wojennych. to nie ulega wątpliwości. że Francja zażąda 1 marca spłaty owych 25 miljonów dolarów.

—X—

W Szanghaju wre zacięta walka.

Walki w Szanghaju trwają w dalszym ciągu. Wojska japońskie w sile 3.800 ludzi skoncentrowały atak na twierdzę Wusung. jak dotąd bezskutecznie. Telegramy donosiły już wprawdzie, że forty twierdzy Wusung wpadły w ręce Japończyków. wiadomość ta okazała się jednak przedwczesna. Wojska chińskie bronią się z zaciekłością. nadrabiając braki technicznego uposażenia odwagą.

Także w Chapei wre walka w całej pełni. Japończycy mieli tam ponieść znaczne straty. Atakują oni dzielnicę chińską artylerją i samolotami. W walce bierze również udział lotnictwo chińskie. Jeden z samolotów chińskich został zestrzelony i spadł obok pozycyj chińskich. Z chwilą uderzenia aparatu o ziemię nastąpił wybuch bomb, znajdujących się w aparacie. skutkiem czego 17 osób zostało zabitych. Kilka bomb rzuconych z samolotów japońskich wpadło do koncesji międzynarodowej. wyrządzając znaczne szkody i raniąc kilkanaście osób. Port Wusung został przez artylerję japońską zbombardowany. Japończycy wysadzają na ląd nowe posiłki wojskowe i artylerję polową.

—X—

Marsz głodnych chłopów w Grecji.

Ostatni rok był klęskowy dla rolników w Grecji z powodu nieurodzaju. Zwłaszcza w północnej Grecji panuje na wsi głód.

Pod wpływem głodu tysiące chłopów ciągną do miast. zdobywając siłą pożywienie. W mieście Trikkela tłum zgłodniałych chłopów obrabował w ciągu jednego dnia wszystkie sklepy żywnościowe, piekarnie i restauracje.

Rząd grecki, rozumiejąc straszne położenie wsi i widząc wielkie wzburzenie masy chłopskiej, wydał surowy rozkaz, by policja powstrzymywała się od użycia broni.

—X—

PRZED WYBORAMI PREZYDENTA RZESZY.

W niedługim czasie ma nastąpić w Niemczech wybór prezydenta Rzeszy. Jakkolwiek termin wyborów. ani kandydaci nie zostali jeszcze oznaczeni. to jednak czynione są już przygotowania. Zarysowały się w tej sprawie dwie strony przeciwne — republikanie dążą do utrzymania dotychczasowego prezydenta Hindenburga. na co znów nie chcą się zgodzić stronnictwa prawicowe, t. j. hitlerowcy i hugenbergowcy. Czy i jakiego kandydata wystawią ci ostatni. nic jeszcze nie wiadomo. Krążyły pogłoski, że ma być nim sam Hitler. ale nic jeszcze pewnego powiedzieć w tej sprawie nie można.

—000—

KRWAWE ROZRUCHY W INDJACH.

Przyjazd do Bombaju tak zwanej „komisji indyjskiej“ stał się powodem burzliwych manifestacyj, których zakończenie było niezwykle krwawe.

W porcie zgromadził się na powitanie delegatów wielotysięczny tłum stronników kongresu wszechindyjskiego. Niesiono transparent z napisem: „Nieproszeni goście. wracajcie do Londynu“! Ponieważ policja nie mogła opanować sytuacji, wezwano na pomoc wojsko.

W wyniku starcia, jakie wywiązało się następnie. 200 osób odniosło rany, a kilka padło trupem.

W północnych Indjach. a zwłaszcza w Peszawarze, toczą się formalne bitwy pomiędzy powstańcami a wojskami angielskiemi. W walkach biorą udział nawet samoloty. bombardujące obozy rewolucjonistów W wielu miastach tworzone są pospiesznie oddziały ekspedycyjne. Jeden z takich oddziałów, w sile 200 ludzi, wyruszył dziś na Peszawar.

—oOo—

TRZĘSIENIE ZIEMI NA KUBIE.

Wyspa Kuba została nawiedzona trzęsieniem ziemi. Miejscowość Santiago najsilniej została dotknięta. Ludność przeżyła prawdziwe godziny trwogi.

Większość domów legła w gruzach. Po trzęsieniu ziemi wybuchły pożary. które wprowadziły ogólne zamieszanie. Liczba ofiar trzęsienia ziemi w Santiago na Kubie wynosi. wedle ostatnich szacowań, 200 zabitych i około 2 tysięce rannych.

Oprócz kilku kościołów. budynków publicznych i elektrowni w Santiago, legł w gruzach szpital i jeden hotel. Pierwszą pomoc dla ofiar trzęsienia wysłano koleją, okrętami i samolotami. Także sąsiednie miasta ucierpiały znacznie.

Przemówienie ministra skarbu p. Jana Piłsudskiego.

ZAPOWIEDŹ NOWYCH PODATKÓW.

Na posiedzeniu komisji budżetowej wygłosił dnia 26 z. m. obszerne przemówienie minister skarbu Jan Piłsudski.

Twierdził on, że wykonanie budżetu w ciągu 9 miesięcy dało zmniejszenie o 17 proc. wydatków dzięki redukcji płac urzędniczych oraz reorganizacji ministerjum skarbu, gdzie zredukowano blisko 1600 osób. Wypłaty, przechodzące przez ministerjum skarbu, preliminowane są mniej o 20 proc. aniżeli w budżecie tegorocznym. Wpłaty w ciągu 9 miesięcy bież. roku budżetowego wykazują razem z nadzwyczajnemi podatkami 994 miljony, t. j. 58 proc. przewidzianych na cały rok, co przedstawia niedobór 21 proc., w monopolach 512 miljonów, co stanowi niedobór 22 proc.

Dla zrównoważenia budżetu, mówił minister, będziemy musieli sięgnąć do nowych dróg podatkowych, albo zwiększyć obciążenie w tych dziedzinach, gdzie to jest jeszcze możliwe. Dla zrównoważenia budżetu wprowadzi się szereg podatków. — Omówił następnie podatki już uchwalone i stwierdził, **że na 1 października zaległości wynosiły 1,181 miljonów** w dziedzinie podatków bezpośrednich. Koncepcja spłat niektórych podatków w naturze nie dała spodziewanych wyników. Rząd wnosi ustawę oześrodkowaniu akcji ściągania zaległych podatków przez skarb i późniejszą repartycję ich pomiędzy tych, którym się należą. Poza tem rząd opracowuje projekt ustawy o ulżeniu spłat zaległych podatków przez płacenie na raty, względnie konwersję, o żadnem moratorjum nie może być mowy i rząd zamiarów tych bynajmniej nie ma.

Z innych szczegółów jego ciekawej mowy należy podkreślić zaprzeczenie pogłoskom o monopolu kawy i herbaty.

—ooOoo—

Sanacyjny kaganiec oświaty.

Minister Wyznań i Oświecenia Publicznego przedłożył Sejmowi projekt ustawy o ustroju szkolnictwa (druk Nr. 451).

Minister Wyznań Rel. i Ośw. Publ. Janusz Jędrzejewicz udzielił przedstawicielowi „Iskry“ wywiadu na temat rządowego projektu ustawy o nowym ustroju szkolnictwa.

Projekt rządowy po raz pierwszy od czasu wskrzeszenia państwa polskiego stwierdza zasadę 7-letniego obowiązku szkolnego i 7-letniej szkoły powszechnej.

Dalej p. minister wyjaśnia ogólne podstawy, na jakich opiera się projekt rządowy.

Nie cała szkoła powszechna, mówi minister, ale jej sześć pierwszych klas stanowić będzie podbudowę dla szkoły średniej. Siódmy rok przeznaczony będzie dla tych, którzy już w żadnej szkole dalej kształcić nie nie będą. Program zatem tej siódmej klasy musi być specjalnie skonstruowany, gdyż uczniowie tej klasy wprost ze szkoły pójdą w życie.

Minister omawia dalej sprawę szkół t. zw. niżej zorganizowanych. Są to szkoły, w których uczy się kilka roczników, złączonych w oddziały.

Pełna szkoła 7-klasowa będzie obejmowała 3 szczeble, pierwszy 4-letni, dający podstawową całość, drugi 2-letni, rozszerzający i pogłębiający szczebel pierwszy oraz trzeci szczebel 1-roczny.

Szkoły niżej zorganizowane dzielić się będą na 2 stopnie, zależnie od tego, czy będą realizowały program pierwszego szczebla, czy program pierwszego i drugiego szczebla razem.

W dalszym ciągu wywiadu minister wyjaśnia podstawy organizacji szkoły średniej: Po klasie 5-tej i 6-tej dzisiejszej szkoły średniej 4 procent uczniów opuszcza ją, przerywając swoje studja ogólnokształcące. Ten powód prowadzi do podziału szkoły średniej na 2 stopnie, z których każdy obejmuje cały pełny program. Niższy stopień jest podbudową dla szkół zawodowych, do których dzisiaj bez 6 klas gimnazjum uczni się nie przyjmuje. — Uczniom ze szkół zawodowych, opartych o 4-letnie gimnazjum, nowy projekt umożliwia dostęp do szkół wyższych odpowiedniego typu. —

Co za łamigłówki, co za eksperymenty i co za koszta w czasie, kiedy Politechnice warszawskiej z braku opału grozi zamknięcie, a setki tysięcy dzieci z braku jakiejkolwiek szkoły pogrąża się w analfabetyzmie.

—X—

Nadużycia starostów w dziedzinie legalizacji stronnictw politycznych.

W sprawie zakładania Kół ludowych daje **Dr Putek** w „Głosie Ludu Śląskiego" następujące wyjaśnienie:

Ściganie przez Sąd obywateli, oskarżonych o zakładanie Kół Stronnictwa Ludowego może się odbywać tylko na wniosek starosty, albowiem według prawa stowarzyszeniowego starosta jest wykonawcą policji nad stowarzyszeniami. Jeżeli tedy w sądzie pojawia się oskarżenie o założenie Koła Stronnictwa Ludowego, złożone przez jakąkolwiek inną osobę, choćby nawet **przez policjantów**, nie może ono stanowić podstawy do wdrożenia postępowania sądowego, gdyż te osoby nie są uprawnione do wnoszenia oskarżeń o przekroczenie przepisów policyjnych, dotyczących związków i stowarzyszeń. **Na rozprawie sądowej należy tedy zapytać sędziego, kto wniósł doniesienie, jeśli zaś okaże się, że doniesienie nie pochodzi bezpośrednio od starosty, należy zażądać umorzenia postępowania karnego.**

Jeżeli zaś takie doniesienie sporządził starosta, to z pewnością sporządził je albo skutkiem nieznajomości przepisów, albo też wskutek złośliwości i chęci szkodzenia obywatelom.

W tych wypadkach należy się w Sądzie powołać na dwa akty prawne — mianowicie **na okólnik 51 Ministra Spraw Wewnętrznych z 17 lutego 1920 na Nr. Pr. 210/4, oraz na okólnik Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 13 października 1930 roku na Nr. P. P. 5465/1.**

Okólnik pierwszy Nr. Pr. 215/4 rozstrzyga wątpliwości, czy stronnictwa polityczne uważać należy za stowarzyszenia i czy wobec tego winny się one legalizować, czyli przedkładać władzy statuta i rozpoczynać działalność dopiero po dokonaniu rejestracji. Otóż według tego okólnika **stronnictwa oraz ich komitety nie podlegają przymusowej legalizacji.** Okólnik ten brzmi:

„Do wszystkich wojewodów i t. d. Ponieważ zdarzyły się wypadki, że podległe mi władze żądały od **stronnictw politycznych lub też ich komitetów przymusowej legalizacji** na zasadzie tymczasowego dekretu o stowarzyszeniach z dnia 3. I. 1919 Dz. Pr. 3 poz. 88, wyjaśniam, że **stronnictwa polityczne, jako organizmy o celach i strukturze specyficznej nie podpadają pod pojęcie stowarzyszenia lub związku i dlatego też, zgodnie z praktyką państw demokratycznych Europy Zachodniej, przymusowej legalizacji nie podlegają.** O ile zachodzi wątpliwość, czy dane zrzeszenie jest stronnictwem politycznem, w sprawie tej należy się zwracać do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych".

Z tego widać, że dla Ministra Spraw Wewnętrznych przykład jaki istniał w Niemczech, a nawet **w Austrji, gdzie nie żądano legalizacji stronnictw politycznych i ich kół, uznał polski Minister Spraw Wewnętrznych za miarodajny i na nim oparł swój okólnik potwierdzający istniejącą praktykę w b. zaborze austrjackim i pruskim i wprowadzający zachodnio-europejską praktykę w b. zaborze rosyjskim.**

Powołanie się w Sądzie na ten okólnik powinno stanowić wystarczającą podstawę do wydania wyroku uwalniającego od winy i kary.

Czy jednak okólnik ten jeszcze obowiązuje? Czy dziś, gdy system rządów oparty jest na samowoli czynników administracyjnych i policyjnych, można ze skutkiem powoływać się na ten okólnik?

Stwierdzić trzeba, że okólnik ten do dziś dnia obowiązuje i powoływać się na niego zawsze można. Wynika to z drugiego okólnika Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 13 października 1930 r na Nr. P. P. 5465/1. Okólnik ten zaleca do użytku służbowego książkę pod tytułem: **„Polskie legalne stronnictwa polityczne".** Książka ta służy także jako podręcznik do szkolenia policji w dziedzinie wewnętrznej polityki. Zanim ta książka została wydrukowana, czytało ją w skrypcie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, **a zalecając do użytku służbowego, pośrednio uznało trafność poglądów prawnych, zawartych w tej książce.** Otóż w książce tej przytoczony jest wspomniany wyżej okólnik Nr. Pr. 215/4 i zaopatrzony w takie objaśnienie:

„Wynika z tego wyraźnie, że **na całym terenie państwa, partje polityczne**, w odróżnieniu od stowarzyszeń (spółdzielni, kółek roln., oświatowych i t. p.), które muszą podawać swój statut do sądu albo do władzy admin. ogólnej, **nie są obowiązane do rejestracji swych statutów, meldowania władzy o założeniu organizacji partyjnej lub do składania prośby o zezwolenie na założenie organizacji".**

Taki stan prawny pozostał do dziś.

A więc Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zalecając do użytku służbowego ową książkę, **godziło się na wyrażony w niej pogląd, iż „taki stan prawny pozostał do dziś".** Uczyniło to Ministerstwo **w dniu 13 października 1930,** a więc nawet w tej chwili, gdy pierwsza transza poselska siedziała w Brześciu!

Jeżeli mimo tych aktów prawnych, znajdują się w Polsce tacy starostowie, którzy fabrykują doniesienia do sądów przeciw założycielom i organizatorom Kół Stronnictwa Ludowego, i jeżeli to czynią z braku przygotowania **na sprawowanie urzędu, należy na nich publicznie zwracać uwagę,** aby ich czem prędzej przeszkolono, jeżeli zaś czynią to ze złośliwości, nie zawadzi **skierować przeciw takim starostom doniesienie do urzędu prokuratorskiego o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej.**

Zamiast na Maderę, do Belwederu.

Tymczasowy Wydział powiatowy w Nowym Sączu rozesłał do wszystkich Zwierzchności gminnych w powiecie pod L. I. K. 243/2/32 następujący okólnik:

Związek Strzelecki powiatu nowosądeckiego zainicjował oddanie hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu w dniu Jego patrona t. j. w dniu 19. III. 1932 r.

Przy powzięciu inicjatywy powyższej kierował się Związek Strzelecki pamięcią o tem, że Marszałek Piłsudski odnosząc się zawsze i w każdym **wypadku** z ogromną miłością specjalnie do powiatu nowosądeckiego, wspominając go zawsze **bardzo ciepło** i gorąco, zasługuje w pełni na to, **by i powiat nasz** dał mu z swej strony dowód przywiązania i miłości.

Celem dania tego dowodu pamięci o Marszałku Związek Strzelecki chce zebrać możliwie największą ilość podpisów mieszkańców powiatu — na specjalnie do celu tego przygotowanych arkuszach. Arkusze te zostały już Oddziałom rozdane i Oddziały te będą podpisy zbierać.

Wzywam wszystkie Zwierzchności gminne, by akcję Zw. Strzeleckiego jak najusilniej poparły — nietylko przez umieszczenie podpisów wszystkich członków Rad gminnych, ale również przez wzywanie mieszkańców, instytucji i stowarzyszeń, mających siedzibę na terenie gmin, do jak najliczniejszego podpisywania arkuszy. Ze względu na wielkie koszta połączone z oprawą i wysłaniem adresu, zalecam Zwierzchn. gminnym udzielenie zapomóg Związkowi Strzel. na koszta adresu. Zapomogi te nie powinny być w gminach wiejskich wysokie. najwyżej do 10 zł. Gdy każda gmina da choć nie dużo, zbiorą się odpowiednie fundusze tak, by powiat nowosądecki adresu nie potrzebował się wstydzić.

O wyniku akcji Związku Strzel. doniesie Zwierzchność gminna w terminie do 1. II. 1932 r.

Przewodniczący Tymcz. Wydz. Powiat.
Dr. Maciej Łach w. r.
Starosta powiatowy.

———ooOoo———

Przymuszony pacierz do nieba nie idzie.

W myśl znanego okólnika starosty Łacha, podzielono powiat nowosądecki na okręgi, w którym polecono nauczycielom zbierać podpisy w tych okręgach. Niestety radni nie chcą podpisywać, a wójcia odwołują się na radnych, o ile rada uchwali podpisać życzenia imieninowe dla marsz. Piłsudskiego, to oni dadzą pieczęć.

Nauczyciele agitują wśród radnych. zachęcają i zaklinają ich do podpisania życzeń. bo Marsz. dobry dla chłopów.

Radni odpowiadają, że tak źle jak obecnie nigdy chłopom nie było, najstarsi ludzie nie pamiętają gorszych czasów.

Opiekę nad tą akcją roztoczyła policja, która „przypadkowo" akurat wtedy zjawia się w gminie, kiedy przychodzi nauczyciel. Gorliwie patronuje sprawie prezes Strzelca i sekretarz Sejmiku, Krawczyk.

Wszystkie gminy są przeciwne tej robocie i odmawiają podpisów.

Również rozpoczęto zbieranie podpisów po szkołach od dzieci szkolnych, ale też idzie opornie.

W gminie Olszowa pobił nauczyciel ucznia za to że nie chciał podpisać życzeń dla marsz. Piłsudskiego.

Co dalej będzie — doniosę.

n. p.

Sprostowanie.

Tymczasowy Wydział Powiatowy w Brzesku nadesłał nam następujące sprostowanie:

Nieprawdą jest. że za rządów ś. p. br. Jana Götza w Wydziale Powiatowym było tylko 5-ciu urzędników. natomiast prawdą jest. że stan ówczesny urzędników był równy obecnemu stanowi. zaś zmiany zaszły tylko w stanie osobowym. Wymienione w artykule Samorządowca stanowiska instruktora O. T. R. i pożarniczego nie są stanowiskami etatowemi Wydziału Powiatowego, a są natomiast stanowiskami odnośnych instytucyj i instytucje te otrzymują jedynie subwencje z Wydziału Powiatowego, a odnośni urzędnicy są opłacani przez te instytucje.

Nieprawdą jest, że Wydział Powiatowy posiada na swym etacie inspektora pożarnictwa, inspektora mleczarstwa. rachmistrza Funduszu Bezrobocia. szofera od walca motorowego, sekretarza biurowego w Zarządzie Drogowym, a natomiast prawdą jest, że Wydział Powiatowy posiada tylko urzędników przewidzianych w statucie etatów stanowisk służbowych. zatwierdzonych przez władze nadzorcze, oraz dwóch bezpłatnych praktykantów.

Nieprawdą jest. że pobory urzędników w budżecie rocznym przekraczają kwotę 80.000 zł. natomiast prawdą jest. że według zamknięć rachunkowych za rok 1930/31 wydatki na pobory pracowników wszystkich wynoszą 59.286 zł.

Nieprawdą jest. że Komisarz, względnie członkowie Zarządu używają na koszt Wydziału Powiatowego na prywatne wycieczki auta powiatowego. natomiast prawdą jest. że w razie takiego użycia auta opłaca wyjeżdżający za każdy kilometr 75 gr., a to w myśl uchwały odnośnej Wydziału Powiatowego i od 1 kwietnia 1931 r. do dnia dzisiejszego wpłynęło z tego tytułu do Kasy Wydziału 1.301 zł.

Nieprawdą jest, że Wydział Powiatowy zakupił radjo. aby uprzyjemnić urzędowanie Radzie przybocznej, natomiast prawdą jest. że radjo zostało zakupione na polecenie władzy nadzorczej. ze względów uzasadniających istnienie w budżecie Powiatowego Związku Komunalnego Działu XII.

Nieprawdą jest, że budżet Wydziału Powiatowego wynosił kiedykolwiek 1.000.000 zł. jak twierdzi Samorządowiec. natomiast prawdą jest. że budżet Powiatowego Związku Komunalnego na rok 1930/31 wynosił 764.317.39 zł. (w tym budżet drogowy 279.000 zł.). zaś na rok 1931/32 — 457.000 zł. (w tem budżet drogowy 222.000 zł.).

Nieprawdą jest. że wybudowano Ośrodek Zdrowia dla lokatorów z radjami, natomiast prawdą jest, że wybudowano dom ten na poradnię przeciwjaglicza, przeciwgruźliczą i stację opieki nad matką i dzieckiem. przechodnie te już są urządzone i otwarcie ich nastąpi w najbliższym czasie.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego w Brzesku:
Dr. Zygmunt Döllinger,
starosta powiatowy.

Listy.

Nieoszczędne Kasy Oszczędności.

We wszystkich prawie powiatowych miasteczkach zorganizowano instytucje, trudniące się udzielaniem kredytów. Nazywają się one przeważnie Kasami Oszczędnościowemi. Taka „Powiatowa Kasa Oszczędności" istnieje również w Limanowej. Ponieważ „źle się tam działo", więc trzeba było zaprowadzić przymusowy nadzór, w osobie komisarza rządowego. Pomijając cały szereg ubocznych motywów, którym poświęcimy specjalne miejsce, a odnoszących się do działalności wspomnianej instytucji, wylania się konieczność skreślenia kilku uwag **w sprawie samego systemu przeprowadzania, względnie udzielania pożyczek małorolnym,**

Jak przedstawia się taki kredyt w oświetleniu faktów?

Gdy rolnikowi przyznano np. 300 zł. pożyczki, to musi on najpierw postarać się o skrypt dłużny i zapłacić około 30 zł.! Dalej, wymaga się od niego przepisowego udziału w wysokości 50 zł.! Następnie, w większości udzielanych pożyczek, potrzebna jest intabulacja hipoteczna a później ekstabulacja, czyli znowu trzeba zapłacić z 60 zł., a dodatkowe opłaty — a stemple? Zliczywszy te pozycje, otrzymamy, bez odsetek, kwotę 140 zł., czyli połowa prawie przyznanej sumy kredytowej. Czy można się dziwić później, że rolnik nie jest poprostu w możności zwrócić w oznaczonym terminie zaciągniętego kredytu, obciążonego w tak niesłychany sposób? Czy na takiej kalkulacji winna polegać pomoc finansowa, udzielana rzekomo małorolnym? Czy system taki nie musi doprowadzić pożyczającego do ostatniej ruiny? Czy można się wreszcie dziwić, że wieś zmuszona jest szukać kredytu u żydów? Nie pomylimy się, gdy powiemy, że właśnie co dopiero opisane pożyczki marnują gospodarstwa, zamiast być dla nich oparciem. Gdy przyjdzie zwracać dług Kasie, rolnik popada w rozpacz, bo nie ma pieniędzy. Otrzymuje skargę wekslową, co razem z egzekucją zabezpieczającą kosztuje znowu od 50—60 zł.! Doliczywszy do tej kwoty odsetki, przekonamy się, jak drogo wypadło zaciągnięcie 300 zł. pożyczki! I znowu dla „ratowania się“, trzeba kołatać o pokrycie u żyda, lub w innej Kasie o kredyt, oczywiście lichwiarski, bo „w gardłowej sprawie“, pod groźbą licytacji!

Czy nie można uprościć postępowania przy zaciąganiu i zwracaniu pożyczek? Czy takiej Powiatowej Kasie Oszczędności, zwłaszcza obecnie, gdy końca z końcem trudno związać, potrzebny jest w miniaturowej instytucji specjalny syndyk, w osobie adwokata Kwiecińskiego? Czy nie możnaby bez niczyjej krzywdy usunąć to kosztowne a zbyteczne zupełnie pośrednictwo, za które musi pokutować i cierpieć małorolny przy staraniu się o przyznanie kredytu? Czy zamiast syndyka, nie może załatwić koniecznych funkcji administracyjnych urzędnik Kasy, aby rolnik nie był zmuszonym, oprócz odsetek, opłacać w takiej wysokości kosztów manipulacyjnych, co należy przecież do danej instytucji?

Można to wszystko zmienić i zło usunąć, lecz trzeba tylko chcieć i mieć dobrą wolę pospieszyć w kryzysie ludowi wiejskiemu z prawdziwie ulgową a nie fikcyjną pomocą!

Jeżeli propaguje się oszczędność, to dla dobrego przykładu pierwsza Kasa Oszczędności, nosząca symboliczną nazwę, powinna we własnym zakresie działania zaprowadzić widoczne oszczędności i to przedewszystkiem w administracji. A więc, wzorem innych podobnych instytucyj byłoby wskazanem posiadać własne gotowe formularze do wypełniania, jak np. wzory skryptów dłużnych itd., aby rolnicy nie musieli ze wszystkiem w sprawach pożyczkowych chodzić do syndyka i opłacać wysokie taksy za każdą czynność zosobna. Wówczas, przy ograniczeniu wydatków, związanych ze staraniami kredytowemi, będzie mógł pożyczający łatwiej spłacić dług, otrzymując większą sume pieniedzy.

Małorolny.

—ooo—

Niszczenie spółdzielczości.

Kolbuszowa.

Przed wojną, lub też w czasie wojny powstało w dawnej Galicji wiele stowarzyszeń i organizacji spółdzielczych, które miały na celu podniesienie moralne, materjalne i oświatowe swoich członków. Zaborczy rząd austrjacki nie tylko nie przeszkadzał tym organizacjom, ale bardzo często im pomagał i udzielał Kółkom i Składnicom koncesji monopolowych.

Organizacje handlowo-rolnicze zrobiły dla wsi bardzo wiele, wyzwoliły ludność ze szpon różnych lichwiarzy, uzdrawiały handel. W czasie kryzysów rola spółdzielni i pomoc, która oddają rolnictwu jest bardzo korzystną i każdy rząd, który chce kryzys zmniejszyć, udziela spółdzielniom rządowej pomocy — popiera organizacje, których celem jest podniesienie ekonomiczne rolnictwa.

Taką organizacją rolnicza w powiecie rzeszowskim i kolbuszowskim jest Składnica Kółek rolniczych, spółdzielnia, licząca około 4 tysiące członków ze wsi i miasta. Składnica, pod energicznem i fachowem kierownictwem prezesa ks. Siary i dyrektora Tałaszewicza stała się jedną z największych placówek handlowych, która powiatowi rzeszowskiemu i kolbuszowskiemu przyniosła ogromne korzyści.

Za czasów zaborczych otrzymała Składnica koncesję na hurtowną sprzedaż soli w Rzeszowie i Głogowie i zaopatrywała do ostatnich czasów w sól 70 sklepów kółkowych. Przed paru miesiącami odebrano Składnicy obie hurtownie soli i nadano je p. Kodrębskiej, o której zasługach nikt nie słyszał. Składnica chciała zabezpieczyć p. Kodrębskiej znaczne dochody z hurtowni, lecz p. Kodrębska wolała oddać prowadzenie i finansowanie hurtowni fabrykantowi żydowi H. Lipschützowi; milszym był tej pani żyd fabrykant, aniżeli katolicka i polska Spółdzielnia rolniczo-handlowa. Pracę spółdzielczą rzeszowskiej Składnicy oceniały władze, była ona przykładem dla innych zrzeszeń spółdzielczych; obecnie, w czasie panującego kryzysu władze skarbowe pozbawiły Składnicę posiadanych uprawnień.

Odebranie Składnicy w Rzeszowie hurtowni solnej zrobiło nie tylko w powiecie, ale i w całej okolicy ogromne i przygnębiające wrażenie i oburzenie na postępowanie tych czynników, które powinny popierać a nie utrącać spółdzielczych poczynań. Ogromny żal panuje wśród inwalidów wojennych i byłych legjonistów, którzy widzą, jak od pewnego czasu koncesje monopolowe przechodzą w niepowołane ręce, oraz jak utrąca się polskie placówki.

B. legjonista, kółkowiec.

—oOo—

Powrót w rodzinne strony.

Z powiatu kolbuszowskiego.

Przed paru laty wyjechałem z powiatu kolbuszowskiego na Kresy zachodnie i wróciłem przed paru tygodniami do krewnych i znajomych. — W chwili powstania Polski rozpoczęła się w powiecie praca oświatowa, gospodarcza i polityczna — W powiecie był ruch i zdawało się, że ten ubogi i bardzo zaniedbany powiat dogoni inne powiaty. Na czele tych pożytecznych prac stanęli ludzie bezinteresowni i oddani ludowi, jak pp.: **Jan Bielak, Józef Dec, Jan Grabowski, Henryk Welfe** i wielu innych ludowych działaczy, którzy dążyli do podniesienia oświatowego, gospodarczego i politycznego powiatu. Dzięki tej pracy i dzięki zapałowi, który panował, powstawały po wsiach Czytelnie, Kółka rolnicze, potężniał ruch ludowy, który ogarnął i młodzież. Robili młodzi i starzy, robili ludzie ze wsi i inteligencja. Robota była bezinteresowna, idejowa, nikt nie brał za to żadnego wynagrodzenia. Tak było do czasów rewolucji majowej. Po tej rewolucji wszystko zaczęto psuć i burzyć i niszczyć moralnie i materjalnie naszych działaczy. Nastał upadek powiatu, kwitnie obecnie najzgubniejsze partyjnictwo, brak zapału do roboty. Upadła Składnica Kółek rolniczych, która oddała wielkie korzyści ludowi. **Kółek rolniczych jest bardzo niedużo i bardzo słabo się rozwijają.**

Do godności i zaszczytów zgłosiło się dużo, do pracy zaś jest mało. **Dawniej w niedzielę rozjechali się działacze po powiecie, urządzali pożyteczne odczyty i pogadanki.** W zebraniach tych brało udział setki ludzi, starszych i młodzieży. **Dziś zupełna cisza, zastój i obojętność.** Ucichli bezinteresowni działacze, zgnębieni przez sanację, wyleźli na powierzchnię lizunie, zwolennicy nahaja i pełnego koryta. Gwałtem, przekupstwem, strachem zaczęto tworzyć nowe życie, lecz kolbuszowskim jedynkarzom robota idzie trudno, bo zdrajców, pamularzy w powiecie niema dużo, do korytka poszły najmarniejsze kreatury, ludzie bez wartości i znaczenia, jednostki najwartościowsze, ideowe idą dalej z ludem.

Zebrań jawnie i publicznie nie urządza się żadnych, bo **sanatorzy boją się gniewu ludu i jeżeli** czasami coś radzą, to w bardzo maleńkiem kółeczku, otoczeni strażą policji. Jedynkarze hulają, naciągają ludzi na znaczne kwoty, jak naciągał urzędnik z Tarnobrzega Dobrzański i geometra Młyński. Lecz sprawki i naciągania ludzi wylazły na światło dzienne i Dobrzański znalazł się już za kratkami, a Młyński ma dochodzenia.

Posłów bebekowskich powiat nie widzi, **bo nie mają z czem przyjść do powiatu.** Nieszczęśliwi są także ci chłopscy lizunie, którzy agitowali za jedynką; wstydzą się publicznie pokazywać, a niejeden z nich, zamiast nagrody, musi płacić koszta bebekowskich wyborów. Mimo rozmaitych sztuczek dorabiania głosów, przewagę przy wyborach uzyskała chłopska siódemka, a dzisiaj Stronnictwo Ludowe bez agitacji rośnie na siłach.

Nie ostygajcie Kolbuszowiacy w pracy, nie dajcie się nastraszyć, organizujcie się w Stronnictwo Ludowe, wytrwajcie, a doczekacie się lepszych czasów. Dzisiejsza bieda i nędza otworzyła ludziom oczy, **każdy na wsi i w mieście wyrzeka się sanacji i tych, którzy do takiej biedy doprowadzili.** — Strzeżcie się ludzi o dwóch duszach. Odjeżdżając w Poznańskie, jadę w tem głębokiem przekonaniu, że wkrótce wrócę i nadejdzie czas, że zobaczymy się w Majdanie i Kolbuszowej, gdzie pozbawieni „opieki“ komendantów posterunków, jawnie i swobodnie radzić będziemy nad publicznemi sprawami i dobrem powiatu. — Wasz rodak

W. Janus.

Dobroczynna powódź.

W powiecie dąbrowskim, tuż, gdzie rzeka Dunajec wpada do Wisły, leży wioska zwana Ujście Jezuickie, zabezpieczona przed zalewem rzek wałem ochronnym, z wyjątkiem dziewięciu zagród, pozostawionych od strony Dunajca, jakby na pastwę losu. Tak to wykombinowało kierownictwo budowy wałów, a po części i p. wicemarszałek Bojko zaspał gruszki w popiele, bo zamiast przypilnować sprawy ważnej, pożytecznej dla ludności i państwa, to rozpisywał się bzdurnie o warkoczach, — Kaśkach i Marynach, Kasprach, Maćkach i czuprynach.

W roku 1931 we wrześniu, rzeki Dunajec i Wisła wezbrały nagle, niespodziewanie, niezwykle wielkie, skutkiem czego zalały dziewięć zagród i rolę ze zbiorami i obsiane 25 morgów. Budynki zostały uszkodzone, bo woda falowała po przez okna i drzwi, piece kuchenne i chlebowe rozmokły, poburzyły się, w stodołach zamokło zboże, siano, słoma, zostały pozrywane ogrodzenia, płoty, drzewo opałowe, oborniki, sprzęty domowe niektóre zabrała woda i popłynęły, może w stronę Brześcia nad Bugiem. Powódź grasowała przez 5 dni, wypędziła ludność z mieszkań na wał oddalony o kilkadziesiąt kroków; nieszczęśliwi patrzyli się na zatopione domostwa, swą pracę i żywność zbóż całoroczną, płacząc i lamentując. Ludzie z okolicznych wsi, jakby procesja chodzili, zwiedzali zalew, patrząc z politowaniem na powodzian, mówili: W Ujściu było przed wyborami cztery wiece sanacyjne, dużo poczyniono obietnic, z pewnością w tem nieszczęściu rząd nie zostawi ludności na pastwę losu“.

Istotnie po upływie dwóch dni Starostwo poleciło naczelnikowi gminy, by powołał komisję gminną celem oszacowania szkody wyrządzonej przez powódź. Naczelnik gminy natychmiast powołał taksatorów, mężów zaufania. Komisja, złożona z pięciu członków, obchodząc kolejno zagrody dotknięte powodzią, szczegółowo szacowała szkody, a w oszacowaniu wypadła ogólna suma 6000 zł. i taki protokół członkowie komisji podpisali. Następnie naczelnik gminy odesłał protokół do Starostwa celem uzyskania poszkodowania, na co Województwo przydzieliło znaczną kwotę.

Powodzianie, pocieszeni nadzieją i ufni, że rząd przyjdzie im z pomocą, niecierpliwie wyczekiwali tejże, aż tu niespodzianka; jak to mówi przysłowie: „dał Pan Bóg kupca, a djabeł faktora“. Otóż zjawił się u naczelnika p. Bojko z protokołem oszacowania szkód przez komisję gminną sporządzonym, który podjął ze Starostwa, i oświadczył: oszacowanie za wysokie 6000 zł., trzeba zniżyć. Zapewnił, że on jest upoważniony przez Województwo do uznania odszkodowania.

Następnie przybył do gminy starosta w towarzystwie Bojki oświadczając: „Niema żadnej szkody, woda tylko obmyła domy z pajęczyny, roli i zasiewów też nie uszkodziła woda, ale nawet poprawiła“. Słowem dobroczynna powódź.

Słyszeliśmy, że wylew Nilu jest dobrodziejstwem dla przybrzeżnych gruntów, ale żeby Dunajec nagle przemienił się w Nil, o tem dowiedzieliśmy się dopiero z ust p. Bojki i starosty.

„Bóg zapłać“ za to odkrycie. Kto jednak okryje i nakarmi nagą i głodną ludność, kto wesprze w ostatecznej nędzy?

Dudek Tomasz, członek komisji.

—§—

Z nad Prutu.

Jaremcze.

Zagnany losem w Karpaty wschodnie pospieszam podzielić się z czytelnikami naszego kochanego pisma ludowego, wiadomościami z naszych stron. I u nas, jak zresztą wszędzie nędza wśród ludności rolniczej straszna i każdy pyta, kiedy się to skończy? Każdy jest przekonany, że przyczyną obecnej nędzy jest fałszywa polityka gospodarcza i rozrzutność w szafowaniu groszem publicznem.

W czasie ostatnich wyborów nie mogliśmy głosować na naszą listę, bo była tu w stanisławowskiem, unieważniona. Kto nie chciał głosować na jedynkę ten nie szedł do wyborów, bo do urny wyborczej byli dopuszczani tylko bebesyny, reszta, pod różnymi pozorami była od prawa wyborczego usuwana. Wybory te „brzeskie“ na długo pozostaną w naszej pamięci a pamięć Brześcia pójdzie w pokolenia.

Odpowiedzią naszą w tej chwili na Brześć niech będzie zawieszony w każdym domu chłopskim portret naszego czcigodnego prezesa Witosa. Sprowadziłem sobie i ja ten pięknie wykonany portret i gdym poszedł z nim do stolarza, aby mi zrobił do niego skromne ramy, ten, spojrzawszy na portret, powiedział mi tak: „Zrobię piękne ramy, bo ten człowiek na to sobie zasłużył“. Tak powiedział, nie chłop, lecz robotnik.

Każdy chłop, robotnik, inteligent — powinien znać książkę p. t. „Proces Brzeski“.

W końcu mej korespondencji wzywam Was bracia chłopi, wstępujcie kto żyw do ludowej organizacji, nie żałujcie kilku groszy, bo to Wasza i Waszych dzieci przyszłość. Gdybyście byli już dawno zamiast wyrzucać pieniądze na trucizny: wódkę i tytoń, nie żałowali choć małą część tego na ludową organizację — to dziś na wsi byłby dobrobyt pod chłopskimi rządami, ale trudno, bo biedny dlatego biedny, że nieoświecony. Teraz już na oświatę trochę późno, bo jej masom chłopskim dać nie wolno.

Ja, od chwili apelu naszej ludowej organizacji, aby ze względu na kryzys wstrzymać się od picia i palenia, chcąc być solidarnym członkiem naszej ludowej organizacji, wstrzymałem się zupełnie od używania tych trucizn, ale zato na „Piasta“ i na organizację ludową nie będę żałował a nawet odejmę sobie od ust a dam, bo w tem przyszłość nasza kochani chłopi, naszych dzieci i naszego młodego Państwa. **Józef Watzka.**

Z ruchu organizacyjnego

Zjazd w Koninie.

W dn. 22 grudnia ub. r. w **Koninie**, w lokalu Sekretarjatu odbył się Zjazd delegatów 38 kół Stronnictwa Ludowego z 2 powiatów: słupeckiego i konińskiego. Na miejsce obrad nie wszyscy uczestnicy mogli się dostać, gdyż lokal 3-pokojowy nie mógł więcej pomieścić niż 300 osób.

Na Zjazd przybyli: prezes Klubu pos. **Róg**, prezes organizacji wojewódzkiej sen. **Januszewski**, posłowie: **Fijałkowski i Langior** i sekretarz naczelny **Bagiński.**

Zjazd zagaił prezes Zarządu Powiatowego p. W. Zawadzki, witając gości. a z racji obecności p. **Bagińskiego, zgotowano manifestację na cześć więźniów** brzeskich.

Dyskusję nad sytuacją polityczną zagaił przemówieniem prezes **Róg**, a następnie dłuższe przemówienia wygłosili pp.: sen. **Januszewski** o sytuacji politycznej w świecie, **p. Bagiński** — o organizacji i polityce wewnętrznej, **pos. Fijałkowski** — o sprawach gospodarczych i pos. **Langier** o sprawach miejscowych.

Podczas tych przemówień zgromadzeni niejednokrotnie swojem zachowaniem się podkreślali zgodność z mówcami i okazywali zdecydowaną postawę tych, którzy budując własną organizację chłopską, mają poczucie swej siły.

Zjazd zamknęło przemówienie wiceprezesa Zarządu Powiat. p. **P. Wosołowskiego**, który podziękował tak licznym gościom z Warszawy za przyjazd i upewnił, iż za przywódcami stoją masy chłopskie i życzył dalszego niezłomnego trwania w walce o dobro Państwa.

×

Wielki Zjazd Ludowy w Wieluniu.

Duża sala kina „Miraż“ w **Wieluniu** w dniu 24 stycznia br. wraz z galerją została wypełniona po brzegi przez delegatów Stronnictwa Ludowego z całego powiatu. Ostrożnie wydawano zaproszenia, aby nie wpuścić cisnących się „szpiclów“ i nasyłanych „strzelców“.

Zjazd zagaił wiceprezes b. poseł **W. Baranowski**, oddając przewodnictwo przewodniczącemu b. pos. **Chwalińskiemu**, ten zaś powołał do prezydjum b. pos. **Domagałę i Figla S.** Referat polityczny wygłosił sekretarz naczelny **Bagiński**, którego zebrani powitali niemilknącemi oklaskami i okrzykami na cześć więźniów brzeskch. Referat gospodarczy wygłosił pos. **Fijałkowski** a organizacyjny p. **Chwaliński.**

W dyskusji zabierali głos pp. **Adamus, Weiner N., Białas P., Mamsel K.**

Wszystkie przemówienia tchnęły wiarą w lepszą przyszłość chłopską po zjednoczeniu ruchu ludowego. — Przyjęto rezolucje w duchu zdecydowanej walki opozycyjnej z sanacją i słowa uznania i otuchy dla więźniów brzeskich.

Przed zjazdem Stronnictwa Ludowego odbyła się konferencja organizacyjna Związku Młodzieży Wiejskiej, na którą zaproszono p. **Bagińskiego** w celu udzielenia informacyj o organizacji młodzieży.

(—) **Maksymiljan Kowalczyk**, sekretarz Koła Młodzieży Wiejskiej w Koniatowych.

×

Ruch organizacyjny w województwie warszawskiem.

Z POWIATU GRÓJECKIEGO. W dn. 10 stycznia br. odbył się w Grójcu Zjazd Powiat. Stronnictwa Ludowego przy udziale przedstawicieli wszystkich gmin powiatu. Referat o obecnej sytuacji politycznej wygłosił pos. **Krysa.**

Powołano Zarząd Powiatowy Stronnictwa. Postanowiono wyrazić hołd i cześć więźniom brzeskim za walkę o wolność i prawa ludu. Następnie przewodniczący Zjazdu p. Gutowski, zamykając Zjazd, zachęcał uczestników do wytrwałej i owocnej pracy dla dobra Polski Ludowej.

—×—

List pani Średniawskiej.

Wielmożny Panie Redaktorze!

Nie mogąc z powodu choroby być obecną na Akademji, urządzonej ku czci ś. p. mego nieodżałowanego Męża, na tej drodze przesyłam na ręce Wielmożnego Pana najserdeczniejsze podziękowanie dla tych wszystkich, którzy biorąc w niej udział, przyczynili się do uczczenia Jego pamięci. Akademja ta przyczyniła się niewątpliwie do pokrzepienia serc i podniesienia ducha w tych dla naszej biednej Polski tak smutnych czasach.

Zofja Średniawska.

Kto następny?

„Lecz zaklinam niech żywi nie tracą nadziei
I przed Narodem niosą oświaty kaganiec“
JULJUSZ SŁOWACKI.

Tym kagańcem oświaty ludu polskiego niech będzie w obecnej osobliwej chwili narodowej tygodnik „PIAST“.

Pierwszy rozpoczynam listę

OFIAR NA BEZPŁATNĄ WYSYŁKĘ „PIASTA“ DLA NAJBIEDNIEJSZYCH

według uznania Redakcji tegoż tygodnika **wkładką na ten cel w wysokości 50 złotych**

KTO NASTĘPNY??

Dwa razy daje — kto zaraz daje!

DR FR. DYGDOŃ
lekarz w Wieliczce.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla naszych Prenumeratorów czeki na wpłacenie należytości za książkę „PROCES BRZESKI“. — Kto nie jest w stanie książkę tą zakupić sam, niech uczyni to na spółkę z sąsiadem itd. — Książka ta kosztuje w administracji „Piasta“ bez przesyłki zł. 2.50, zaś przy przesyłce pocztowej poleconej zł. 3.75.

KRONIKA

Luty

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca: Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
14 N.	Wstępna. Walentego	7	20	5	9
15 P.	Faustyna.	7	18	5	11
16 W.	Julianny.	7	16	5	13
17 Ś.	Such. Juljana.	7	14	5	15
18 C.	Symeona.	7	12	5	17
19 P.	Such. Gabina.	7	10	5	19
20 S.	Such. Zenobjusza.	7	8	5	20
21 N.	Sucha Feliksa.	7	6	5	22

OD ADMINISTRACJI.

Poprzedni numer „Piasta“ został skonfiskowany dopiero po wysłaniu tegoż wszystkim kolporterom. Obecnie otrzymujemy reklamacje, że numer ten nie nadszedł — widocznie więc policja zajęła go na pocztach i oczywiście zniszczyła.

Nie nasza więc wina, że władze dopiero na drugi dzień po wysyłce pisma owo skonfiskowały.

Administracja.

—::—

OSTATECZNY WYNIK SPISU LUDNOŚCI.

Poprzednio podana liczba ludności Polski, na podstawie II. powsz. spisu ludności, wynosząca 31,927.793 osoby, nie obejmowała — jak to zaznaczyliśmy — wojska skoszarowanego. W ostatnich dniach dokonano obliczeń wyników spisu wojskowego i ustalono, że całkowita liczba ludności Rzeczypospolitej wynosi 32,120.020 osób.

ZA ODMOWĘ... We wsi Zakrzepony w pobliżu Olkienik w godzinach popołudniowych Józef Dulko, mieszkaniec tej wsi, udał się do mieszkania swego sąsiada, Michała Molicha i **3 wystrzałami z rewolweru zranił śmiertelnie znajdującą się tam 17-letnią M. Kozłowską**, raniąc ją ciężko; następnie Dulko wybiegł na podwórze, gdzie strzelił kilkakrotnie do Jana Molicha i Jana Kozłowskiego brata ranionej, lecz chybił, poczem sam się postrzelił, raniąc się ciężko. Kozłowską i Dulkę przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala. Przyczyną tragedji była odmowa Kozłowskiej zaślubienia Dulki.

O CZEM PAMIĘTAĆ MA REEMIGRANT PRZED POWROTEM DO KRAJU? Emigrant, przebywający zagranicą i zamierzający powrócić do kraju, winien zaopatrzyć się w świadectwo pracy zagranicznego pracodawcy, zalegalizowane bezpłatnie przez najbliższy Konsulat — winien jednak pamiętać, że od chwili zwolnienia z pracy zagranicą, do — chwili zgłoszenia się reemigranta we właściwym państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w Polsce, nie może upłynąć dwa miesiące.

W PALESTYNIE JEST 17 PROCENT ŻYDÓW. W listopadzie ubiegłego roku odbył się spis ludności w Palestynie. Wyniki obliczeń były bardzo interesujące. Okazało się, że ogólna ludność Palestyny w ciągu dziewięciu lat wzrosła o 35 procent i wynosi obecnie 1,035.154 głów. Z wyznań najliczniejsi są mahometanie (760 tysięcy), drugie miejsce żydzi (175 tysięcy), trzecie chrześcijanie (90.667).

W Jerozolimie żydzi mają obecnie wyraźną większość. Ogólna liczba mieszkańców tego miasta wynosi 90.551.

PRZYWILEJE WYSŁUŻONYCH PODOFICERÓW ZAWODOWYCH W UZYSKIWANIU POSAD. Na podstawie rozporządzenia Rady ministrów, M. S. W. wystosowało **okólnik** do wszystkich podległych sobie władz i urzędów, rozszerzający prerogatywy **wysłużonych podoficerów zawodowych** do otrzymania posad, w następujący sposób:

1) we wszystkich władzach i urzędach wysłużeni podoficerowie zawodowi mają pierwszeństwo w uzyskiwaniu stanowisk kancelistów, rachmistrzów, laboratorjum technicznych, młodszych kontrolorów żywności, młodszych dezynfektorów, młodszych laborantów pomocniczych etc., oraz stanowisk posterunkowych PP.,

2) wszystkie gminy wiejskie i miejskie oraz powiatowe i wojewódzkie związki komunalne obowiązane są do udzielenia wysłużonym podoficerom zawodowym pierwszeństwa w uzyskiwaniu w swych urzędach, zakładach i przedsiębiorstwach stanowisk, odpowiadającym stanowiskom III. kategorji, oraz stanowiskom zaliczającym się do kategorji stanowisk funkcjonarjuszów niższych w państwowej służbie cywilnej.

SZPITALE AMERYKAŃSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA. Według zestawienia Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, Stany Zjednoczone posiadają **7.000 szpitalów**, w których znajduje się pomieszczenie dla 890.000 chorych. Z liczby tej wypada 845.000 łóżek na szpitale powszechne, 375.500 na szpitale dla nerwowo i umysłowo chorych, 63.000 na szpitale dla gruźlików, a reszta na szpitale zwyczajne.

DZIĘKUJE SĄDOWI ZA WYROK ŚMIERCI. San Bernardino, Calif. — Gilbert Collis, 51-letni kowal wędrowny, podziękował sędziemu, który skazał go za morderstwo na powieszenie.

WYNAJĄŁ MORDERCĘ. Na drodze między Wilejką a Lebiediewem dokonano onegdaj morderstwa na nieznanej staruszce. Na miejsce zbrodni sprowadzono psa policyjnego, który zaprowadził policjantów przez 10 km. do wsi Koty, gdzie aresztowano niejakiego Jana Hajdukiewicza. Przyznał się on do zbrodni i zeznał, że został namówiony przez krewnego zamordowanej, Józefa Woźniaka. Woźniak, chcąc zawładnąć kawałkiem ziemi, zapłacił Hajdukiewiczowi 200 zł. i wysłał go na drogę, by czatował na powracającą z targu staruszkę. Woźniak i Hajdukiewicz staną przed sądem doraźnym.

WYROK ŚMIERCI. Przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się przez dwa dni rozprawa przeciw Teofilowi Wójcikowi, kowalowi z Królówki, o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, dokonanego na żonie oskarżonego przez wbicie żelaznego przedmiotu w łono nieszczęśliwej. Wskutek tego żona Wójcika zmarła.

Wczoraj wieczorem na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, którzy zatwierdzili pytanie ośmioma głosami w kierunku skrytobójczego morderstwa, trybunał wydał wyrok, skazujący Wójcika na karę śmierci przez powieszenie.

STADA WILKÓW ŚCIĄGAJĄ Z KARPAT w doliny. Z Koszyc donoszą, że na Słowaczyźnie panują niebywale silne mrozy. W dolinach i nanizinach aż do rzeki Cisy pojawiają się liczne stada wilków, które ostra zima spędziła z Karpat w okolice więcej zaludnione.

MÓRG ZA 20 ZŁOTYCH. Na Wileńszczyźnie sprzedany został niedawno na licytacji wielki majątek, obejmujący około 10 tysięcy hektarów ziemi za 400 tysięcy zł. Jeden hektar ziemi wypadł więc po 40 zł., czyli mórg mniej, niż 20 zł.

ZAKŁAD LECZNICZY U. J. SPŁONĄŁ W ZAKOPANEM. Do Uniw. Jag. nadeszła wiadomość, że onegdaj między godz. 8 a 10 rano spłonął doszczętnie zakład leczniczy Uniw. Jag. dla dzieci gruźliczych w Zakopanem. Zakład mieścił się w willi „Nosal“ na Bystrej. Pożar powstał koło godz. 8 rano w ubikacjach parterowych i w kilkanaście minut przeniósł się na wyższe kondygnacje tak, że o ratunku nie było już mowy. Około 40 dzieci pozostających w leczeniu znalazło się bez pomieszczenia i opieki ambulatoryjnej.

Zaznaczyć należy, że kuratorem zakładu był z ramienia Uniw. Jag. prof. dr. Godlewski, a lekarzem naczelnym dr. Dadej. Spalona willa była ubezpieczona. Nowy zakład leczniczy w Zakopanem, będący w budowie od 10 lat, nie został dotąd wykończony, to też cios, jaki dotknął Uniwersytet Jagielloński, jest tem boleśniejszy.

ZBANKRUTOWANY KUPIEC OSZALAŁ. Pewien poważny kupiec częstochowski, wskutek srożącego się kryzysu, popadł w poważne kłopoty finansowe. Ostatnio, gdy nadeszły terminy płatności zobowiązań jego, kupiec ów popadł w takie zdenerwowanie, że pewnej nocy oszalał. Wybiegłszy w bieliźnie z domu, biegał po ulicach i wybijał szyby w najrozmaitszych lokalach. Wreszcie zdołano furjata ująć. Odstawiono go do szpitala.

CENY GŁÓWNYCH ZBÓŻ W KRAJU i ZAGRANICĄ.

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych **zbóż** w okresie od 18 do 24 stycznia, według obliczeń giełdy zbożowej warszawskiej, wynosiły, licząc **za** 100 kg w złotych

	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
RYNKI KRAJOWE:				
Warszawa	26,12½	26,81	24,00	22,87½
Gdańsk	24,57	26,81	24,57	—
Kraków	26,12	27,72	25,00	23,62½
Lublin	23,50	24,84	21,75	21,84
Poznań	24,60	27,00	24,83	21,17
Lwów	25,27½	26,40	22,25	24,75½
RYNKI ZAGRANICZNE:				
Berlin	48,61	42,04	34,71	29,85
Hamburg	24,05	17,46	19,00	14,29
Praga	38,67	38,81	33,06	30,10
Brno Morawskie	37,69	39,74	31,88	30,10
Wiedeń	39,88	42,56	47,81	34,26
Liverpool	19,20	—	—	21,00
Chicago	19,30	17,98	20,38	16,29
Buenos Aires	22,18	—	—	17,22

CENY BYDŁA ROGATEGO I NIEROGACIZNY

notowane dnia 5 lutego 1932 r.

Buhaje za 1 kg. żywej wagi 0.40—0.70 zł; woły 0.40—0.70 zł; krowy 0,20—-,68 zł; jałówki 0,35—0.71 zł; cielęta 0.58—1.20 zł; nierogacizna 0.75—1.05 zł; nierogacizna bitej wagi 1,10—1.40 zł.

CENY SKÓR:

Skóry wołowe za 1 kg. 0.90—1.10 zł; krowie 0.80—1 zł; z jałówek 0.90—1.10 zł; cielęce sztuka 3—5 zł.

CENY ŁOJU:

Łój nerkowy za 1 kg. 0.80 zł; łój I. kl. 0.60 zł; łój II. kl. 0.40 zł.

Przebieg handlowy. w porównaniu z poprzednim tygodniem było więcej 102 sztuk bydła i 32 sztuki nierogacizny, zaś 119 cieląt mniej. Wszystkie sztuki sprzedano. Na konsumcję miejscową sprzedano 2.552 sztuk, na konsumcję innych gmin: 92 sztuki.

Jakość bydła średnia, ceny bez zmian.

——×——

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Stanisław Komperda: Odpowiedź w sprawie zaopatrzenia będzie później. O podanie adresów znajomych oficerów z r. 1920, proszę zwrócić się do Ministerstwa spraw wojskowych, Warszawa, Wydział personalny. — **WP. Ludwik Felczyński, Przemyśl:** W sprawie sprowadzenia do kraju z Sowietów rodziny polskiej, trzeba wnieść podanie do Ministerstwa spraw zagranicznych, Wydział Wschodni, Warszawa. — **WP. Michał Rydzik, Wulka pełkińska:** Tych banków, które reklamują pożyczki długoterminowe na niski procent, należy unikać, jak ognia — bo to przeważnie oszustwo. Dziś nawet na wysoki procent — trudno otrzymać pożyczkę. Odradzamy stanowczo owej pożyczki poznańskiej. Piasta miał Pan zapłaconego do 15 maja, a my wysyłaliśmy do 19-go czerwca, widocznie ginął na poczcie. — Na portret Prezesa najlepiej zgóry pieniądze przysłać. — **Stach z Górki** Wiersz „Cienio wyroku" dobry, ale niestety niecenzuralny, musi pozostać w teczce. — **WP. Piotr Ciarach,** Witowice dolne: „Bracia do walki stańmy wraz — Ducha pańszczyzny wyplenimy z nas — Niechaj zawita miłość równości — Niech w naszych sercach jedność zagości". — Coraz więcej jedności na wsi, coraz mniej pańszczyźnianych dusz, tylko nie zrażać się niczem i nie ustawać w pracy. — Ksiądz istotnie musiał za zgodę braterską odprawić Mszę św., a nie o miłość braterską, za dwa zwalczające się obozy, boby to była polityka.

——000——

HUMOR.

NASTROJE WŚRÓD PRAWDZIWYCH LEGUNÓW.

Podczas X. Zjazdu Legjonistów w Tarnowie kursowała krótka piosenka w czterowierszu, która wymownie ilustrowała nastroje wśród legjonistów. — Ten czterowiersz brzmiał:

Pierwsza Brygada — w dorobku,
Druga Brygada — w grobie,
Trzecia Brygada — w rozpaczy,
Czwarta Brygada — przy żłobie...

Książka „Proces Brzeski" musi się znajdować pod każdą strzechą chłopska.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy	1 zł	Drobne ogłoszenia za słowa 25 groszy, najmniej.	3 zł	Cała strona 4-szpaltowa po tekście	150 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm.	30 gr	Cała strona 3-szpaltowa w tekście	900 zł	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej	
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm.	80 gr	Cała strona tytułowa	1000 zł		

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat. stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli. **Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.**

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze; Stanisław Marciakowski. Odpow. red.: Antoni Woźniak. Druk. „Głosu Narodu", Kraków, pod zarz. R. Ferka